KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC. CZWARTEK 1 GRUDNIA 1932 R. Nr. 283.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Skazanie przez sąd w Wilnie
B. POSŁA TARASZKIEWICZA.

Dnia 29 ub. m. zapadł wyrok w procesie przed Sądem okręgowym w Wilnie przeciwko Bronisławowi Taraszkiewiczowi, b. posłowi i przewodniczącemu klubu białoruskiego w Sejmie, przywódcy słynnej w latach 1925—1927 „Hromady".

Taraszkiewicz w procesie „Hromady" skazany był na 12 lat ciężkiego więzienia w pierwszej instancji, a na 6 lat ciężkiego więzienia w drugiej instancji, jednakże po trzech latach został bezterminowo zwolniony.

W r. 1931 Taraszkiewicz, wracając za fałszywym paszportem z Berlina przez Gdańsk i Polskę do Moskwy, był aresztowany w ekspresie międzynarodowym w Tczewie. Znaleziono przy nim znaczną sumę gotówki w markach niemieckich i dolarach oraz szereg kompromitujących dokumentów.

Wyrokiem, ogłoszonym onegdaj, Taraszkiewicz skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię z art. 102 kk. Wraz z Taraszkiewiczem na ławie oskarżonych zasiadło 5-ciu jego wspólników, z których jeden skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, dwaj inni po 2 lata i dwaj po półtora roku ciężkiego więzienia.

Taraszkiewicza bronił adw. Duracz z Warszawy i adw. Kulikowski z Wilna.

Młodzież polska
W NIEMIECKIM OKREGU PRZEM.

ESSEN, 30.11. Przed kilku dniami odbyło się w Bochum walne zebranie Związku młodzieży polsko-katolickiej na Westfalję i Nadrenję, w którem wzięli udział delegaci z całego okręgu. Przedmiotem obrad była sprawa utrzymania ducha narodowego.

Jak wynika ze sprawozdań delegatów, praca posuwa się naprzód i daje dobre wyniki. Obszerne referaty wygłosili specjalnie przybyli na zjazd ks. dr. Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech i dr. Kaczmarek, naczelny kierownik Związku Polaków.

Niemiecka manifestacja
PRZECIWKO POLSCE I LITWIE.

KOWNO, 30.11. Dziennik litewski „Ritas" donosi, iż przed kilku dniami nacjonaliści niemieccy zorganizowali w Tylży wielki wiec, który posiadał charakter manifestacji przeciwko Litwie i Polsce.

Jeden z mówców wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, iż należy wreszcie położyć kres zuchwalstwu Litwinów i Polaków, którzy sięgają po ziemię niemiecką — Prusy Wschodnie. Z tą chwilą — oświadczył mówca — gdy dojdzie do władzy generał Schleicher, rozprawimy się z Polakami i Litwinami.

Zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą rząd do odebrania „ziem zaniemeńskich". Na sali, gdzie odbywał się wiec, wywieszono plakat z napisem: „Memelland — Deutschland" (ziemia kłajpedzka — ziemią niemiecką).

Zwracała uwagę duża ilość oficerów Reichswehry, obecnych na wiecu.

Ograniczenie ruchu
SAMOCHODÓW.

WIEDEŃ, 30.11. Z Aten donoszą, że rząd grecki, dążąc do zmniejszenia zużycia benzyny oraz przywozu benzyny, wydał rozporządzenie, iż pojazdy samochodowe o numerach parzystych będą dopuszczone do ruchu kołowego tylko w poniedziałki, środy i piątki. Samochody o numerach nieparzystych dopuszczone będą do ruchu tylko we wtorki, czwartki i soboty. W niedzielę natomiast ograniczenia te nie będą stosowane.

ZAJŚCIA LWOWSKIE
POSTERUNKI POLICYJNE NA ULICACH.

LWÓW, 30.11 (Tel. wł.). We Lwowie zapanował względny spokój, sytuacja jednak jest w dalszym ciągu naprężona. Policja obsadziła ulice w ten sposób, że na każdej ulicy stoją posterunki, złożone z trzech policjantów i dwóch strażaków z sikawkami. Po ulicach krążą również konne oddziały policji.

Według dotychczasowych obliczeń w pierwszym dniu zajść pogotowie udzieliło pomocy 62 osobom, w drugim dniu 80 os., a wczoraj 120 os. W 60 wypadkach pogotowie musiało przybyć na miejsce zajścia.

Stan ranengo Sojki bardzo ciężki, natomiast studentowi Zamorskiemu nie grozi już niebezpieczeństwo.

NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

WARSZAWA, 30.11 (Tel. wł.). Dziś rano w politechnice warszawskiej grupy młodzieży demonstrowały przeciw studentom Żydom, nie chcąc ich wpuszczać do kreślarni i sal wykładowych.

Nastrój był podniecony. W związku z zajściami, jakie co pewien czas wynikały, zebrał się mały senat politechniki pod przewodnictwem rektora Chrzanowskiego i zawiesił wykłady, aż do odwołania. Młodzież, na wezwanie rektora około godz. 1.30 poczęła opuszczać gmach politechniki.

Czy Europa wpłaci ratę?
Próby dojścia do porozumienia z Ameryką.

LONDYN, 30.11. Rząd angielski prowadzić będzie dziś w dalszym ciągu dyskusję w sprawie drugiej noty do Stanów Zjednoczonych. Rząd angielski postanowił wysłać do Stanów Zjedn. transporty złota w sztabach, wartości 30 milj. funtów. Pierwszy transport wysokości 3 milj. funtów złota w sztabach, odpływa dziś do Ameryki.

„Daily Telegraph" stwierdza, iż jeżeli Anglja zapłaci Stanom Zjednoczonym, wówczas niewątpliwie ogłoszone będą przepisy ograniczające eksport towarów amerykańskich do Anglji.

Nota angielska do Ameryki w sprawie długów wojennych ma być podobno zredagowana w formie manifestu do kongresu i narodu amerykańskiego i domagać się będzie zawieszenia płatności do czasu zbadania obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

PARYŻ, 30.11. Premjer Herriot wystąpi dziś przed południem przed komisją spraw zagranicznych i finansową Izbą deputowanych. Herriot wyłuszczy stanowisko Francji w sprawie spłaty długów wojennych.

Premjer francuski zdecydowany jest postawić w Izbie kwestję zaufania podczas debaty nad interpelacją deputowanego Marina w sprawie długów. Interpelacja Marina wzywa rząd francuski, aby płacił Ameryce tylko tyle, ile otrzymuje od Niemiec z tytułu odszkodowań, Francja bowiem nie może przerzucać na swych obywateli ciężarów wojny, tembardziej, że Niemcom zredukowano odszkodowania. Jeżeli komisje wypowiedzą się przeciwko rezolucji deputowanego Marina, oświadczył on, iż rozpocznie dyskusję na plenum.

Debata nad interpelacją oraz sprawą długów wojennych w Izbie deputowanych odbędzie się w czwartek.

Podpisanie układu o nieagresji
między Francją a Sowietami.

PARYŻ, 30.11. Układ o niezaczepianiu się pomiędzy Francją a Rosją sowiecką podpisany został wczoraj.

Po podpisaniu paktu nieagresji Herriot wyraził zadowolenie z powodu podpisania traktatu w chwili, gdy Polska ratyfikowała swój układ z ZSRR. Francja poczyni wszelkie wysiłki, aby uczynić skutecznym układ, który w wypadkach, gdy będzie stosowany, wykazywać będzie całą swą wartość.

Dowgalewskij odpowiedział na to, zapewniając, że rząd sowiecki dołoży wszelkich wysiłków, aby uczynić pożytecznym i korzystnym dla obu krajów traktat wyrażający pokojowe aspiracje narodów Francji i ZSRR.

BERLIN, 30.11. Prasa niemiecka żywo interesuje się podpisaniem paktu o nieagresji między Polską i Rosją sowiecką oraz zawarciem takiegoż paktu między Rosją i Francją.

„Kölnische Zeitung" nazywa podpisanie paktu z Polską wielkim sukcesem polityki Litwinowa. Istota tego sukcesu tkwi w tem, że zawierane są pakty o nieagresji z Polską i Francją, podczas gdy Rumunja pozostaje odosobniona. Równocześnie, jak pisze dziennik, zadano niewątpliwie moralną porażkę wojskowemu traktatowi polsko - rumuńskiemu. Ta okoliczność ma dla pokoju daleko większe znaczenie, niż całe pliki dokumentów.

PARYŻ, 30.11. „Echo de Paris", które od kilku dni zamieszcza artykuły krytyczne o francusko - sowieckim pakcie nieagresji, stwierdza dzisiaj, iż podpisany wczoraj pakt nie daje gwarancyj, iż łączność między armją czerwoną i Reichswehrą zostaje przerwana. Również wymiana handlowa między Sowietami i Francją nie została uzależniona od paktu nieagresji.

Hitlerowcy przeciw Schleicherowi.
Zastrzeżenia min. Neuratha.

BERLIN, 30.11. Oczekując rozmowy między gen. Schleicherem a Hitlerem, przewidywanej na dzień dzisiejszy, „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Nie należy zwracać się do Hitlera z zapytaniem, czy gotów byłby poprzeć gabinet Schleichera. Wobec oświadczenia Hitlera oraz jego prasy jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż narodowi socjaliści pozostaną w opozycji również do rządu Schleichera.

BERLIN, 30.11. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że w dobrze poinformowanych kołach krążyła wczoraj pogłoska, jakoby min. Neurath na audjencji wczorajszej u Hindenburga miał wystąpić z protestem przeciwko planowanej nominacji Schleichera na urząd kanclerza. Neurath sprzeciw swój miał motywować względami na niemiecką politykę zagraniczną.

Liga kolejarzy
I MARYNARZY SŁOWIAŃSKICH.

PRAGA, 30. 11. Zakończone zostały tutaj obrady związków kolejarzy polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich, w czasie których ukonstytuowano Ligę kolejarzy i marynarzy słowiańskich. Prezesem Ligi wybrany został prezes związku czeskosłowackiego poseł Prochazka, wiceprezesami — przewodniczący Związku Polskiego Łopuszański oraz przewodniczący Związku Jugosłowiańskiego Gjunicz.

Zadaniem Ligi jest współpraca kolejarzy trzech państw na terenie zawodowym i kulturalnym. W ciągu pierwszych trzech lat siedzibą będzie Praga, w następnych trzech latach Warszawa, potem Białogród.

Kongres wysłał telegramy hołdownicze do prezydenta Masaryka, prezydenta Mościckiego oraz do króla Aleksandra.

Delegacje związków polskiego i jugosłowiańskiego złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Trzykrotnie spoliczkowany
POSEŁ ŻYDOWSKI.

WIEDEŃ, 30.11. Z Bukaresztu donoszą dzienniki: Na wczorajszem posiedzeniu izby poseł żydowski Weissman interpelował w kwestji agitacji antysemickiej wśród studentów rumuńskich.

Poseł Cuza zaprzeczył twierdzeniu Weissmana. Między obu posłami doszło do gwałtownej sprzeczki, w ciągu której Cuza wstąpił na trybunę i uderzył Weissmana trzykrotnie w twarz.

Liczni posłowie rozdzielili walczących. Komisja dyscyplinarna izby wykluczyła Cuzę z 20 posiedzeń.

WIEDEŃ, 30.11. Wczoraj na wydziale prawa tutejszego uniwersytetu doszło do zajść między narodowymi socjalistami a studentami żydowskimi.

Narodowi socjaliści usiłowali wzbronić Żydom wejścia do jednej z sal wykładowych i zaatakowali kilku studentów żydowskich. Blokada sali trwała przeszło godzinę.

Konferencja nafciarzy
NAFTA ZDROŻEJE.

PARYŻ, 30.11. W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Paryżu obrady międzynarodowej konferencji naftowej, w której uczestniczą delegaci wszystkich państw, produkujących ropę naftową z wyjątkiem Rosji sowieckiej.

Celem konferencji jest osiągnięcie porozumienia w sprawie minimalnej produkcji i podwyższenia cen nafty i jej przetworów o 25 pr.

„Matin" dowiaduje się, iż rząd sowiecki przyrzekł zastosować się do postanowień konferencji.



ZINOWJEW.
Rozeszła się pogłoska o śmierci Zinowjewa-Apfelbauma, ukazał się jednak następnie sowiecki komunikat urzędowy, zaprzeczający tej wiadomości.

U źródła handlu narkotykami

W PORCIE MARSYLJI. — CO MOŻNA ZNALEŹĆ W ŚMIECIACH. — DOBRY POŁÓW. — OKRĘT — WIDMO.

Marsylja, w listopadzie.

Na wybrzeżu w porcie Marsylji wesołe słońce Prowancji praży, jakgdyby to był maj, a nie ponury listopad. Paręset osób zebrało się w oczekiwaniu na przyjazd olbrzymiego parowca „Lamartine“, powracającego ze Wschodu. Pomiędzy publicznością kręci się dyskretnie paru ajentów policji i — sam inspektor policji. To zapowiada coś poważnego.

— Czyżby spodziewano się jakiejś większej kontrabandy, czy ujęcia złoczyńców?

— Statek wraca z Indochin, pan rozumie... A co się stamtąd przywozi? Przecie nie cukierki, ani zabaweczki, tylko... coś znacznie lepszego. Można dobrze zarobić. Tu hurtownicy już na to czekają.

— A! Czyżby?...

— No, naturalnie! Cóżby innego, jak opjum!

Statek wpływa do portu. Robi się zwykły ruch, nieporównane z niczem zamieszanie, kolorowe i różnojęzyczne. Ajenci z inspektorem znikają na statku. Zadanie ich nie jest łatwe. Kontrabanda opjum jest bardzo surowo ścigana i należy do zajęć równie lukratywnych, jak niebezpiecznych. To też towar bywa dobrze chowany. Poprzedni transport już, zdawało się, wyszedł zwycięsko z rewizji. Ajenci przeszukali cały statek od deski do deski i nic nie znaleźli, w końcu, już wychodząc, przyszło im do głowy pogrzebać w stosie śmieci i wszelkich odpadków. Tam właśnie ukryty był cały transport opjum.

W ostanich czasach handlarze opjum nic mają szczęścia. Raz po raz duże transporty wpadają w ręce policji. Raz 700 kilo, drugi raz 140 kg. Niebyle jaka strata!

Ale pomysłowość handlarzy nieźle sobie radzi z „prześladowcami“. Organizacja ich jest pierwszorzędna i bardzo rozgałęziona. Oto np. wczesnym rankiem. o godz. 5-ej odpływa z portu rybackiego żaglówka. Na połów ryb, to bardzo naturalne i nikogo nie dziwi. Dziwne jest raczej to, że na dnie łodzi starannie ukryty, znajduje się kosz pełen wspaniałych, wielkich ryb, kupionych na targu. Ale o tem celnicy nie wiedzą. Żaglówka wypływa daleko na pełne morze. Znajdujący się w niej mężczyzna bada horyzont przez lornetkę. Znalazł żądany punkt, oto na falach kołysze się samotnie boja.

— To tutaj!

Do boi przywiązany jest spory pakiet, owinięty w żaglowe płótno i odpowiednio obciążony. Z uśmiechem zadowolenia mężczyzna odwiązuje go i kładzie na dno kosza. Z wierzchu przykrywa się go suto rybami i — jazda z powrotem!

— Piękny macie dziś połów — wita przyjaźnie celnik.

— Niezgorszy, chwalić Boga, nie mogę narzekać — odpowiada skromnie „rybak“.

W porcie przechadzają się niespokojnie główni organizatorzy. Udało się, czy się nieudało? Ale grunt to wyglądować, dalej idzie już jak z płatka.

Ciemna noc. Od brzegów odbija motorówka i mknie w kierunku Sainte-Maxime. Woda jest gładka, jak lustro. Brzeg migoce światłami mijanych osad i miejscowości kąpielowych. Oto bukiet świateł małego portu St. Tropez. Dolatują dźwięki dalekiej muzyki. W okolicy St. Maxime motorówka zwalnia: trzeba uważać, żeby trafić. Jest to, czego się szukało — ciemny tajemniczy kształt. Okręt widmo, bez świateł, bez śladu życia niemal. Yacht, który wygląda, jakby wszyscy w nim wymarli. Ale to pozory: na pokładzie stoi kilka osób, niecierpliwie wpatrując się w mrok.

— Nareszcie! Macie? I jaki?

— Jest pierwszorzędny — Benares!

— Brawo! Prędzej, dawajcie!

Tuzin metalowych okrągłych pudełeczek wędruje z ręki do ręki. Trzy panie, których smukłe kształty zaledwie okrywa niedbale jadwabne kimono, wyrywają je gorączkowo.

— Wszystkie zapasy wyszły... Musieliśmy już palić ten obrzydliwy „dross“! Nareszcie mamy coś porządnego!

— Po sześć franków gram. Proszę płacić.

— Zdzierca!

— Najlepszy gatunek, dla znawców. Z narażeniem życia...

Ktoś trzęsącą ręką podpisuje czek. Motorówka rozpływa się w ciemnościach nocy.

H. P.

Szpiegostwo

NA RZECZ SOWIETÓW.

BUKARESZT, 30.11. Władze bezpieczeństwa wykryły w Konstancy aferę szpiegowską na rzecz Sowietów, w którą wmieszany był szereg znanych w tem mieście osobistości. W mieszkaniu jednej z nich znaleziono nielegalną stację iskrową.

Ciekawe eksperymenty

UCZONEGO

RZYM, 30.11. Uczeń prof. Mingazziniego, prof. Józef Calligars, dyrektor kliniki chorób nerwowych w Udine, rozpoczął szereg niezwykle ciekawych eksperymentów, zarezerwowanych narazie dla lekarzy i pracy, w celu udowodnienia, że człowiek posiada na ciele punkty specjalnie wrażliwe w rodzaju radjowych stacji odbiorczych.

PODWÓJNE ŻYCIE

przyjaciela prez. Hoovera.

Kapitan Raymond Robins był osobistością znaną w Ameryce i osobistym przyjacielem prezydenta Hoovera. Toteż, niezwykła przygoda, jakiej uległ, wywołała olbrzymią konsternację niemal w całych Stanach Zjednoczonych.

Robins jeszcze we wrześniu jechał koleją z New Yorku do Waszyngtonu, gdzie zamierzał odwiedzić prezydenta i... zniknął. Ostatnio widziano go, właśnie, w pociągu, potem wszelki ślad po nim zaginął.

Ponieważ Robins był jednym z najsurowszych zwolenników prohibicji, więc obawiano się ogromnie, czy nie padł ofiarą zemsty przemytników alkoholu.

Szukano go wszędzie. Rozesłano po całym kraju listy gończe, ofiarowano wielkie nagrody pieniężne za odnalezienie tego człowieka.

Ale upłynęło parę miesięcy, a Robinsa nigdzie nie było.

I, oto, przed paroma dniami w małej wiosce górskiej Whittier pewien dwunastoletni chłopiec poznał w mieszkającym od pewnego czasu w miejscowej gospodzie człowieka poszukiwanego tak usilnie Robinsa. Coprawda, zdążył sobie już zapuścić brodę i zmienić ubranie.

Żona Robinsa, która z rozpaczy pomu gorąco. stracie męża była bliska samobójstwa, przybyła na miejsce i tu rozegrała się straszna scena.

Odnaleziony odepchnął uradowaną żonę i oświadczył jej lodowatym tonem:

— Pani się myli. Ja jestem inżynierem Reynolds Roger, nie nazywałem się nigdy Robins.

Tak samo zachował się wobec swego brata, który poznał go od pierwszej chwili.

Zawezwani wybitni specjaliści chorób nerwowych orzekli, że ma się tu do czynienia z typowym objawem rozszczepienia osobowości. Robins pamięta dokładnie cały szereg drobnych faktów z jego poprzedniego życia, ale uparcie twierdzi, że nigdy nie był Robinsem i nie poznaje bliskich.

Ciekawe jest, że charakter jego pisma nie zmienił się ani trochę, choć się to zdarza często w podobnych wypadkach.

Są tacy, którzy twierdzą, że cała ta choroba jest symulacją ze strony Robinsa. Trudno tylko dojść, jaki cel miałaby owa symulacja, gdyż Robins w swem poprzedniem życiu nie miał żadnych kłopotów finansowych, kochał ogromnie rodzinę i miał wielu przyjaciół oddanych

TANCERKA

W ROLI SZPIEGA.

PRAGA, 30.11. Część prasy czeskiej przynosi sensacyjne wiadomości o wykryciu zakrojonej na szeroką skalę afery szpiegowskiej, której ośrodkiem organizacyjnym była Praga, a miejscem szczególnej aktywności zakłady Skody w Pilznie. Początek afery sięga jeszcze sierpnia, kiedy za działalność wywrotową aresztowano w Pradze 12 komunistów.

W toku śledztwa przeciw nim stwierdzono, iż trzej z nich pracowali dla obcego wywiadu i mieli wspólników w pilzneńskiej fabryce broni. Policja aresztowała kilku kreślarzy pod zarzutem dostarczenia szpiegom planów konstrukcyjnych armat, produkowanych przez zakłady Skody.

Z braku dowodów winy musiano ich zwolnić. Niemniej jednak w toku śledztwa stwierdzono, że na terenie zakładów Skody istnieje jakaś organizacja, która dostarcza ważnych planów wywiadowi sowieckiemu, interesującemu się szczególnie konstrukcją dział dalekonośnych i lekkich.

Tancerkę aresztowano i na podstawie jej zeznań przedsięwzięto aresztowania w Pilznie. Okazało się, że ona to jest hersztem szajki szpiegowskiej. Kabela miał dostęp do najtajniejszych materjałów, był bowiem sam konstruktorem, a ponadto zastępcą szefa wydziału artyleryjskiego. W mieszkaniu jego znaleziono pełną teczkę rozmaitych planów i szkiców, które zamierzał odwieźć do Pragi.

Akcję szpiegowską prowadzono już od trzech lat. Według informacyj prasy, aresztowano w Pradze dalszych komunistów, wspólników obu szpiegów

Zbaawy z fordanserkami.

3 lata więzienia.

WARSZAWA, 30.11. Na ławie oskarżonych zasiadł dziś b. prokurent i kierownik rachuby „Polskiej wytwórni papierów wartościowych“, zajmujący się wyrobem papierów na banknoty i na znaczki stemplowe, oraz marki pocztowe — Józef Owczarek, lat 46, oskarżony o defraudację 69.579 zł.

W rękach Owczarka ogniskowały się najważniejsze działy wytwórni: buchalterja, rachuba, kasa. Nowy dyrektor wytwórni dr. Neyman, obejmując to stanowisko, stwierdził wadliwą organizację, a w rezultacie niedokładności Owczarka. Kasa była nie w porządku. Zażądano od Owczarka wyjaśnień i wówczas wobec dyrektora Banku Polskiego p. Karpińskiego i dyr. Neymana oświadczył, że sfałszował kwit na 5000 zł. i przywłaszczył sobie te pieniądze, używając je na wyjazd zagranicę. Twierdził, że to tylko jeden wypadek. Tymczasem w ciągu najbliższych miesięcy wykryto jeszcze dalsze nadużycia i stwierdzono ogólną kwotę przywłaszczeń na 69.579 zł.

Owczarek, mimo swego poważnego stanowiska, wieku oraz stosunków rodzinnych (ma córkę 20-letnią) prowadził hulaszcze życie, spędzał noce w restauracji hotelu Angielskiego, w Savoyu, Oazie. Dla podległych urzędników miał otwartą rękę. W biurze powstawały często zatargi na tle niechęci jego do pracy, był bardzo ostry, nie pozwalał kancelistom na kontakt z dyrekcją, grożąc usuwaniem z posady. Pieniądze, jak ustalono, roztrwonił z fordanserkami w nocnych lokalach. Znany był z tego w restauracji hotelu Europejskiego i Polonji, a wszystkim, którzy interesowali się jego nocnem życiem, twierdził, że otrzymuje pieniądze od zamożnej siostry, Marji Ciechanowskiej, właścicielki hotelu „Monopol“ w Poznaniu.

Sam Owczarek twierdzi, że przyczyną jego ruiny był wypadek okradzenia go w knajpie. Bawił od wieczora do rana w towarzystwie różnych pań w Wilanowie i w Savoyu, a rano stwierdził brak 10.000 zł., wziętych z kasy. Nie chcąc skompromitować się jako człowiek żonaty, nie wnosił żadnego zameldowania, licząc, że kwotę tę odegra na wyścigach. Tymczasem więzte dalsze pieniadze z kasy przegrał.

— Jakie pobudki kierowały panem? Dlaczego dopuścił się pan przestępstwa i co pan robił z pieniędzmi? — pyta sędzia.

— Czyn swój uważam za szaleńczy. Od kilkunastu lat piastowałem stanowiska kierownicze, może większe, niż ostatnie, bo byłem kierownikiem Banku Kredytowego w Częstochowie, kierownikiem syndykatu kieleckiego, kierownikiem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i miałem w dyspozycji dużo większe sumy pieniędzy, magazyny zboża, młyny, a zawsze postępowałem ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych i zdołałem się utrzymać na horyzoncie ludzi uczciwych. Los nieszczęśliwy chciał, że wpadłem pod wpływy złych ludzi.

Prok. Jursz: A ile oskarżony zarabiał?

— 1.200 zł. miesięcznie, prócz tego miałem gratyfikację roczną w wysokości 5000 zł.

Po mowie oskarżycielskiej prok. Jursza i przemówieniu obrońcy adw. Ledermana sąd wydał wyrok, skazujący nieuczciwego prokurenta na trzy lata więzienia.

TRAGEDJA EUROPEJSKA

Dotychczas niezrozumiała jest lekkomyślność, z jaką amerykańscy kapitaliści, zaraz po wojnie otworzyli niedawnym swym wrogom — Niemcom kredyt wprost nieograniczony. Jedynie nadmiarem złota, jaki nagromadził się w Stanach Zjednoczonych, można było wytłomaczyć tak niezwykłą hojność. Hojność ta nie była jednak równa, cały szereg państw bezowocnie robił starania o pożyczki, nie otrzymując ich wcale, lub otrzymując bardzo skąpo sumy na procent lichwiarski.

Tylko Niemcy były narodem wybranym, cieszyły się opinją najsolidniejszego dłużnika.

Ponieważ jednak, jak już z biblji wiadomo, po siedmiu tłustych latach zwykle nadchodzą chude, więc też w końcu musiał się urwać kredyt amerykański, nadszedł czas spłaty długów i procentów. Tu dopiero okazało się, że długi te są tak horendalne, że Niemcy mimo istotnej ich solidarności, nie były poprostu w stanie opłacać procentów od zaciągniętych długów amerykańskich.

I to był właściwie początek obecnego, wszechświatowego kryzysu, jakkolwiek oczywiście na wywołanie kryzysu wpłynęły jeszcze liczne inne przyczyny.

Śród wierzycieli amerykańskich — wielkich kapitalistów — zapanował niepokój. I wtedy to Hoover, który jako „republikanin" jest właśnie przedstawicielem wielkiego kapitału, postanowił pośpieszyć z pomocą swoim protektorom.

Plan jego był niezmiernie prosty i logiczny: o ile w jakikolwiek sposób odciąży się Niemców w innym kierunku, np. w sprawie reparacyj, to będą oni w stanie spłacać procenty od długów amerykańskich.

Jakoż zaproponował Hoover swe pamiętne roczne moratorjum na następujących warunkach: o ile państwa Ententy w ciągu roku nie będą domagać się od Niemców spłaty należnych według planu Younga rat reparacyjnych, Ameryka ze swej strony nie będzie żądać spłaty długów wojennych.

Propozycję przyjęto.

Kiedy moratorjum miało się ku końcowi, zwołano pamiętną konferencję lozańską. Stanowisko Francji na konferencji było jasne: o ile Ameryka skreśli swe wierzytelności wojenne, o tyle Francja ze swej strony gotowa się zrzec reparacyj niemieckich. Tu jednak nastąpiły pewne powikłania. Przedewszystkiem Ameryka wogóle udziału w konferencji nie wzięła, przynajmniej oficjalnie, ograniczając się do wysłania swego obserwatora. Co tam mówiono za kulisami, czy ze strony przedstawiciela Stanów Zjednoczonych były jakieś nieoficjalne obietnice — tego, poza najbliżej zainteresowanymi, nikt dokładnie nie wie. Pozostaje tylko stwierdzić, że Francja, pod naporem Anglji, która najwidoczniej lekceważyła kwestję długów amerykańskich, uważając ją za przesądzoną — ustąpiła, zgadzając się zwolnić Niemców z obowiązków opłaty reparacyj.

Sprawę definitywnego wyjaśnienia kwestji długów amerykańskich Francja i Anglja postanowiły odłożyć do czasu po wyborach prezydenta Stanów.

Jak wiadomo, na stanowisko to wybrany został Roosevelt. Jako demokrata jest on przedstawicielem t. zw. „szerokich mas" ludności amerykańskiej. Jakoż szerokie masy te mało dbają o to, czy wielcy kapitaliści amerykańscy otrzymają z powrotem swe wierzytelności niemieckie, gdyż jest to ich osobista sprawa i strata. Natomiast masy amerykańskie bynajmniej nie są skłonne zrzec się sum, pożyczonych sprzymierzeńcom czasu wojny. To nie jest sprawa prywatna, to grosz publiczny, własność ogółu obywateli amerykańskich. Niewpłynięcie kolejnej raty tych długów musiałoby odbić się na skarbie Stanów Zjednoczonych, a co zatem idzie na płatnikach podatków.

Ponieważ termin spłaty kolejnej raty długów wojennych przypada na dzień 15 grudnia, europejskie państwa dłużnicze zwróciły się do Ameryki z prośbą o zanulowanie takowej. Pierwsza wystąpiła Anglja, i trzeba przyznać, że ton noty angielskiej utrzymany był w tonie, jak gdyby chodziło tylko o zwykłą formalność, gdyż w zasadzie sprawa skasowania długów od dawna została przesądzona. Do tego stopnia rząd angielski zdawał się być pewnym siebie i swej sprawy, iż rzeczywiście nieprzytoczono nawet motywów, dla których dłużnicy nie zamierzają płacić.

Tu jednak nastąpiła niespodzianka. Roosevelt, jako przyszły prezydent, zaproszony na naradę przez Hoovera, dyplomatycznie usunął się, zaznaczając, że obejmie urzędowanie dopiero za kilka miesięcy, tymczasem zaś w niczem nie chce krępować obecnego prezydenta.

Odpowiedź Hoovera jest znana. Stwierdza on, że żadnych obietnic nie dawał, że się stale zastrzegał przed jakiemś junctim pomiędzy reparacjami niemieckiemi a sprawą długów wojennych. Słowem o ile Francja i Anglja zrzekły się należnych im od Niemców reparacyj, to była ich dobra wola, gest wspaniałomyślny, to ich jednak bynajmniej nie zwalnia z obowiązku płacenia długów amerykańskich.

W ten sposób Francja i Anglja znalazły się jak gdyby w potrzasku: z jednej strony niema bodaj mocy, która zmusiłaby dziś Niemców do płacenia reparacyj, z drugiej strony zaś niezapłacenie w terminie raty amerykańskiej byłoby równoznaczne z ogłoszeniem siebie za bankruta. Pozostaje więc tylko z własnej kieszeni zapłacić to, co powinniby płacić Niemcy.

Francja ma wprawdzie z czego płacić, ale w ten sposób pozbędzie się tego zapasu złota, który nagromadził się z czasu mądrych rządów Poincarego i straci swe stanowisko finansowe dyktatora Europy. Gorsza jeszcze jest sytuacja Anglji, zachwianej finansowo, dla której spłata amerykańska może być katastrofą.

Pomiędzy młyńskie kamienie olbrzymich, miljardowych tranzakcyj dostała się też Polska ze swoim długiem amerykańskim. Polska od nikogo nie otrzymywała żadnych reparacyj, zaciągnęła dług w Ameryce, który w zupełności przyznaje. Jedynie nasza niezmiernie ciężka, wewnętrzna pozycja kryzysowa zmusiła Polskę za pośrednictwem naszego ambasadora w Waszyngtonie, zwrócić się do naszego wierzyciela amerykańskiego z propozycją rewizji układu i konsolidacji długu. Być może, o ileby chodziło tylko o Polskę, to ze względu na niedużą kwotę, która dla nas jest uciążliwa, w stosunku jednak do miljardów, jakiemi Ameryka zwykła operować — jest bagatelą, rząd amerykański zgodziłby się może na pewne ustępstwa.

Tak jednak, jak sprawy stoją, nie mogła Ameryka potraktować nas inaczej niż Francję i Anglję. To też odpowiedź, udzielona nam, jest poza drobnemi różnicami stylistycznemi prawie identyczna z tą, którą otrzymała Francja i Anglja.

„W odpowiedzi tej departament stanu stwierdza, że ocenia w pełni uwagę uczynionej przez rząd polski propozycji.

Departament stanu stwierdza, że docenia okoliczności, związane z kryzysem światowym, spadkiem cen i trudnościami w handlu międzynarodowym, które powodują zwiększenie ciężaru długów zagranicznych wielu krajów, zaznacza jednak, że momenty depresji zaciążyły również i nad narodem amerykańskim i że przy rozważaniu zmian układów nie mogą być nie wzięte pod uwagę skutki, jakie miałyby one dla obywateli Stanów.

W związku z tem stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych jest takie, że dla proponowanego przestudjowania istniejących zobowiązań finansowych między rządami należałoby stworzyć organ, wyłoniony przez Kongres amerykański, którego zadaniem byłoby rozważanie tej sprawy oddzielnie z każdym rządem.

Prezydent gotów jest zalecić Kongresowi powołanie do życia takiego organu. Co się tyczy raty, płatnej 15 grudnia b.r. rząd amerykański, donosząc w swej nocie, że nie ma upoważnienia do udzielenia odroczenia w tym względzie, zaznaczył przytem, że niszczenie tych płatności polepszyłoby znacznie widoki zadowalającego ustosunkowania się do całego zagadnienia".

Słowem: naprzód trzeba zapłacić, a potem będziemy... studjować.

Anglicy lubią przeszłość.

„Milordowie, parlament jest otwarty!"

(KORESPONDENCJA WŁASNA).

Londyn, w listopadzie.

650-ta sesja! Któryż to parlament świata mógłby poszczycić się takim „wiekiem"? Poczynając od roku 1272 — lordowie i członkowie izby gmin corocznie zbierają się, by radzić nad sprawami ludu.

Ceremonjał otwarcia parlamentu nie sięga czasów Jana bez Ziemi, jest jednak dość (kilkaset lat!) archaiczny, by zadziwić oko cudzoziemca. Anglicy przyzwyczajeni są do tego, jak do siwych peruk swych sędziów lub do średniowiecznych ubiorów wiejskich heroldów.

Orszak królewski wyrusza w otoczeniu gwardji z pałacu Buckingham, witany przez tłumy widzów (coraz więcej jest ludzi wolnych w dnie powszednie...), majestatycznie zajeżdża do gmachu Westminsteru. Anglicy lubią przeszłość, ale nie wytykają przykrych wspomnień, to też nigdy królowie nie są wprowadzani przez wielki hall Westminsteru, w którym mosiężna tablica w kamiennej posadze przypomina wiernym poddanym: „Tu stał król Karol I, gdy mu odczytywano wydany przez parlament wyrok śmierci"...

Dziś parlament jest potulny i wierny koronie. Z dawnych czasów zachował kilka symbolicznych dziwactw. Gdy dygnitarz, zwany od odwiecznych czasów „czarnym heroldem", udaje się w swych krótkich jedwabnych spodenkach, długich pończochach, wycietych trzewikach ze srebrnemi klamerkami i w czarnym długim płaszczu do Izby gmin, by zaprosić posłów na salę Izby Lordów celem wysłuchania mowy tronowej — znajduje drzwi zaryglowane na cztery spusty. Oto jak wygląda niezależność wybrańców ludu! Trzykrotnie musi „czarny herold" pukać do drzwi, wówczas dopiero zostaje wpuszczony na salę i zaprasza członków Izby w imieniu króla.

Suwereni ludu w swych skromnych czarnych żakietach i tużurkach ruszają parami, jak uczniacy przez dwa długie korytarze. Na czele kroczy premjer, Mac Donald wraz ze speakerem Fitz Royem.

W ponurej, długiej Izbie Lordów oczekują króla parowie w uroczystych strojach. Damy dworu, przedstawicielki najznakomitszych rodów zapełniają tylne ławy. Na pierwszych ławach zasiadają sędziowie sądu najwyższego w czarnozłotych togach, sędziowie apelacyjni w purpurowych. Po stronie prawej lśni złotem korpus dyplomatyczny, tuż obok usadowili się biskupi w czerwieni, obramowanej gronostajami.

Wchodzi para królewska w uroczystych strojach. Król ma na głowie koronę, kroczy w długim i bardzo szerokim czerwonym płaszczu o szerokiej, złotej lamie, górną część płaszcza stanowi rodzaj wielkiego kołnierza z gronostajów. Królowa w takimże płaszczu i małej brylantowej lśniącej koronie. Poprzez lewe ramię przerzucona ma wielką wstęgę orderu Podwiązki, na piersi — największy brylant świata Koh-I-Noor.

Król jest gościem parlamentu, ale tron jego, urzędowy i majestatyczny tron króla Wielkiej Brytanji, Cesarza Indyj, stale stoi w Izbie Lordów. Tylko tam, na podjum Westminsteru, wygłaszając raz do roku swą tronową mowę, król występuje w stroju z bajki i zasiada na „prawdziwym" tronie. Tradycjonaliści brytyjscy rozczulają się: oto prawdziwa jedność monarchji i parlamentarnej demokracji!

Po odczytaniu mowy tronowej para królewska opuszcza Westminster. Posłowie wracają do izby gmin. Obie izby opracowują odpowiedź na królewską mowę, dziękując za „najmiłościwsze przemówienie". Odwiecznym zwyczajem jest, by wnioskodawcy dziękczynnego adresu dla króla wystąpili w ubiorze wojskowym lub marynarskim, jeżeli zaś są cywilami, to w dworskim stroju galowym ze szpadą przy boku. W dwóch tylko wypadkach posłowie „odważyli się" przemawiać w czarnym cywilnym garniturze — byli to członkowie Labour Party.

W dobie oszczędności niektórzy kwestjonują wydatki Westminsteru. Izba lordów kosztuje Anglję rocznie 194.000 funtów szterlingów, Izba gmin — 512.000. Posłowie pobierają po 360 funtów rocznie, przejazdy pierwszą klasą wynoszą — 41.300, telegramy i telefony — 3.500 f. Samo wydrukowanie przemówień poselskich pociąga za sobą wydatek 10.330 funtów szt. rocznie.

Z DNIA.

STOSUNKI FRANCUSKO-POLSKIE

Jeden z najwybitniejszych posłów we Francji, p. Georges Mandel, współpracownik Clemenceau, należący do prawicy bez przynależności do której z jej grup, w bardzo zajmujących oświadczeniach udzielonej rozmowy o stosunkach francusko-polskich powiedział m. in. („Kurj. Warsz." nr. 328):

— Francuscy lewicowcy, protestujący przeciwko sojuszowi polsko-francuskiemu, sami wpadają w potrzask. Bo jakże można głosić wiarę w Ligę Narodów i przysięgać codziennie wierność paktowi Ligi, skoro się zapomina jednocześnie, że art. 10 paktu obowiązuje bez zastrzeżeń państwa, należące do Ligi, do uszanowania integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej krajów, będących członkami Zgromadzenia genewskiego. Otóż nie sposób deklarować się po stronie Ligi Narodów i w tym samym czasie wypierać się jej najbardziej podstawowych zasad w stosunku do narodu, którego wskrzeszeniem Francja wiecznie chlubić się będzie mogła. Taktyka lewicy jest sprzeczna z jej własną ideologją genewską i dlatego nie zasługuje, żeby traktować ją na serjo...

Inna rzecz, że lewica spekuluje na różnicy, jaka zachodzi, jej zdaniem, między państwami, a tymi co państwem rządzą, między Polską, a jej rządami. Otóż stanowczo jestem przeciwny takiemu stawianiu sprawy. Nie jest naszem zadaniem wtrącać się do polityki wewnętrznej kraju obcego, chociaż zachodzi tu przypadek, że z owym „obcym" krajom łączy nas najściślejsza wspólnota interesów, tradycji i planów na przyszłość. Conajwyżej, możemy tylko wyrazić życzenie, żeby w kraju, o którym mowa, nie pogrążano się, zbyt głęboko, w sporach wewnętrznych, podczas gdy cała czujność władz i ludności polskiej winna skupić się na powadze sytuacji zewnętrznej, przedstawiającej się obecnie wyjątkowo niepomyślnie...

Skoro nowa większość parlamentarna, której hasłem wyborczem była, między innemi, kampanja przeciwko pożyczkom zagranicznym, skoro większość ta już jakby zapomniała o obietnicach, poczynionych wyborcom, czyż nie byłoby dla nas korzystniej udzielić pożyczki narodowi zaprzyjaźnionemu i sprzymierzonemu, niż udzielać awansów byłym wrogom, z całkowitą świadomością tego, że pieniądze będą dla nas stracone, jeżeli nie wręcz zużyte przeciwko nam? Dlaczego postępujemy w ten sposób? Żeby nie drażnić elementów lewicowych, z natury swej ideologji niechętnych obecnym stosunkom w Polsce. Jest to tembardziej zrozumiałe, że socjaliści wywierają magnetyczny wpływ na dzisiejszą politykę francuską, zaś na terenie polityki zagranicznej działają w ścisłem porozumieniu z socjaldemokracją niemiecką.

Jest to pouczająca ocena obecnego stanu rzeczy w stosunkach polsko-francuskich przez jednego z najbystrzejszych polityków we Francji.

CENY W ROSJI.

„Observer" londyński podaje w numerze z dnia 20 b.m. ceny produktów spożywczych w Moskwie. Okazuje się, że pod wpływem komplikacji w transporcie kolejowym i oporu, stawianego przez ludność przy dostarczaniu zboża do składów rządowych, ceny obecne doszły do nieznanego od lat dziesięciu poziomu.

Funt masła kosztuje obecnie w Moskwie 20 rubli, kawałek mydła — 10 rb., litr mleka 4 ruble. Przeciętna pensja w Moskwie wynosi około 150 rubli miesięcznie.

WSPANIAŁE PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW

„KURJERA ZACHODNIEGO"

Chcąc zyskać nowych Prenumeratorów i rozszerzyć przez to podstawę dotychczasowego rozwoju „Kurjera Zachodniego", postanowiliśmy ogłosić niepraktykowane dotąd w Zagłębiu Dąbrowskiem premje książkowe dla nowych Prenumeratorów t. j. dla tych wszystkich, którzy w ostatnich trzech miesiącach nie prenumerowali „Kurjera Zachodniego" a zaprenumerują go w ciągu grudnia br. i opłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową Prenumeratę K. Z., od której nowy Prenumerator uzyska w ciągu grudnia br. premję książkową, można wprawdzie rozpocząć każdego dnia na przestrzeni tego miesiąca, radzimy jednak rozpocząć ją z dniem 1 grudnia br., gdyż w ten sposób:

1) można będzie wybierać w przeznaczonych na premję książkach;
2) można będzie mieć początek nowej sensacyjnej powieści Anastazji Drewnowskiej pt. „Dwie Pokusy";
3) nie straci się kopji obrazu św. Barbary według artysty-malarza Kazimierza Sichulskiego, którą zamierzamy dać naszym Prenumeratorom w Wigilję św. Barbary t. j. w sobotę dnia 3 grudnia b. r.

Książki premjowe, jakie nabyliśmy na ten cel w ilości 40-100 egzemplarzy każda, są nowe i pierwszorzędnej wartości, o czem świadczy ich spis. Każdy nowy Prenumerator „Kurjera Zacchodniego" otrzyma jedną z nich (jedną z siedmiu w każdej z trzech grup), zależnie od tego, za jaki czas wpłaci zgóry prenumeratę, a mianowicie:

Kto wpłaci prenumeratę za 3 miesiące otrzyma:

JOSEPH CONRAD: „Szaleństwo Almanyera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora. Stron. 221. Cena księg. 8.00 zł.

FERDYNAND HOESICK: „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej i td.) Stron 583. Cena księg. 7.50 zł.

* * * **„Wierchy"** rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego. Stron. 294. Cena księg. 7.50 zł.

HAJOTA: „Z dalekich lądów" — Nowele i opowiadania. Stron 308 Cena księg. 6.50 zł.

JULJUSZ WERSKI: „Przez krew i łzy". Stron 346. Cena księg. 5.00 zł

* * * **„Pamiętnik Napoleona Sierawskiego"**, oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki. Stron. 332. Cena księg. 4.50 zł.

ANTONI LANGE: „Nowy Tarzan". Opowiadania wesołe i niewesołe. Stron 247. Cena księg. 4.50 zł.

Kto wpłaci prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

JÓZEF JANKOWSKI: „Historje niezwykłe". Nowele. Stron 184. Cena księg. 5.00 zł.

ANTONI SŁONIMSKI: „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy. Stron 156. Cena księg. 4.00 zł.

STANISŁAW SZPOTANSKI: „Skradziony rękopis". Powieść. Stron 223. Cena księg. 5.00 zł.

DR MIECZYSŁAW GAWLIK: „Dzieje odkryć geograficznych" 2 tomy. Stron 145 i 206. Cena księg. 3.80 zł.

ERNEST ŁUNINSKI: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze. Cena księg. 4.00 zł.

KS. FERDYNAND MACHAY: „Moja droga do Polski". Pamiętnik. Stron 260. Cena księg. 3.00 zł.

ZDZISŁAW DĘBICKI: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych. Stron 243. Cena księg. 2.50 zł,

Kto wpłaci prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

HAROLD H. MAC. GREGOR: „Amerykanin o Polsce". Wrażenia porównawcze. Stron 153. Cena księg. 2.50 zł.

MARION: „Nad Arnem i Sekwaną". Powieść. Stron 346. Cena księg. 2.50 zł.

JAN POWALSKI: „Nad jeziorem". Sielanka wielkopolska z XIII wieku. Stron 310. Cena księg. 2.50 zł

M. SMOLARSKI: „Lalka Hanny Korda". Powieść. Stron 197. Cena księg. 2.50 zł

PORUCZNIK BILSE: „Tajemnica małego garnizonu" na tle pruskiego militaryzmu. Stron 234. Cena księg. 1.00 zł.

H. ZBIERZHOWSKI: „Grający las". Nowele. Str. 143. Cena księg. 1.20 zł.

JÓZEF MACIEJOWSKI „Z mętów". Romanse. Stron 151. Cena księg. 1.00 zł.

Odbiór premij książkowych.

Jak powiedzieliśmy wyżej, w pierwszych dniach realizowania przez nas premij, można będzie wybrać sobie jedną z książek. Gdy jednak poszczególne książki zaczną się wyczerpywać, wybór będzie utrudniony. Dlatego radzimy korzystać jaknajwcześniej z nadarzającej się okazji i zamawiać prenumeratę niezwłocznie.

Premje książkowe można będzie odbierać zaraz po wpłaceniu prenumeraty, o ile się ją uiszcza w Administracji naszej w Sosnowcu, oraz na drugi dzień po wpłaceniu prenumeraty w naszych filjach w Będzinie i w Dąbrowie.

Donosząc o powyższem, oświadczamy, iż dając tak wspaniałe premje, nic nie ryzykujemy, gdyż jesteśmy głęboko przeświadczeni. że kto przez miesiąc czytać będzie „Kurjer Zachodni", ten zostanie naszym stałym Prenumeratorem i Przyjacielem.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

UWAGI.

Dni przeciwgruźlicze.

W dniu dzisiejszym na całym terenie Rzeczypospolitej rozpoczyna się oficjalnie akcja „Dni przeciwgruźliczych", której celem jest zarówno dążenie do szerokiego uświadomienia ogółu o istocie gruźlicy oraz o znaczeniu tej klęski, jaką dla społeczeństwa stanowi groza suchot płucnych.

Akcja ta idzie równorzędnie po linji gromadzenia funduszów na cele walki z gruźlicą.

Na terenie naszym po raz czwarty oficjalnie społeczeństwo przystępuje do akcji. Dane z lat ubiegłych świadczą, że Sosnowiec w rywalizacji o pierwszeństwo z pośród wszystkich ośrodków działań komitetów „Dni przeciwgruźliczych" nie pozwolił się zdystansować.. To też ofiarność społeczeństwa została każdorazowo przez polski Związek przeciwgruźliczy wyraźnie podkreślona.

Przystępując dzisiaj do akcji, która się prowadzi w imię tych samych celów, tj. dla gromadzenia funduszów na budowę pawilonu dla gruźlików — należy podkreślić, że sama realizacja budowy jest już natyle bliską, że w pierwszych dniach sezonu budowlanego, to znaczy z wiosną rozpocznie się budowa pawilonu dla osób, dotkniętych suchotami.

Posiadane fundusze przez komitet wystarczą już całkowicie na wybudowanie połowy pawilonu i w końcu lata roku przyszłego chorzy znajdą już należyte pomieszczenie i opiekę. Tą drogą uchroni się setki innych ludzi zdrowych od zakażenia, do czego przyczyniają się wszyscy ci, którzy w okresie choroby, przebywając we wspólnem mieszkaniu z otoczeniem, sprzyjają szerzeniu się zakażenia szczególniej wśród dzieci.

Dlatego też należy wyrazić nadzieję, że ofiarność szerokich rzesz, której owocem będzie szpital, ten widomy pomnik poczucia społecznego, że ofiarność ta i w tym roku nie zawiedzie.

Społeczeństwo Zagłębia o wynikach dotychczasowej akcji już było powiadomione, a sprawozdania finansowe ukazywały się każdorazowo w prasie.

Wynik kampanji roku ubiegłego przedstawia się następująco:

Wpływy: z imprez dochodowych — 2398 zł. 70 gr., ze sprzedaży znaczków i nalepek — 2319 zł. 50 gr., ze sprzedaży broszur — 13 zł. 25 gr., wpłacone a pośrednictwem dra Starzyńskiego — 210 zł., wpłacone przez różne osoby za pośrednictwem kasy miejskiej — 50 zł., razem 4.991 zł. 45 gr.

Wydatki: 25 proc. od sprzedaży znaczków na rzecz komitetu wojewódzkiego — 579 zł., należność za broszury — 13 zł. 25 gr., wydatki sekcji imprez dochodowych — 45 zł. 50 gr., za materjał propagandowy i koszty przesyłki — 168 zł., razem 805 zł. 75 gr.

Kwota czystej pozostałości 4185 zł. 70 gr. została przeznaczona na budowę pawilonu dla gruźlików.

Dzisiaj w momencie realizacji poczynań komitetu potrzeby są większe — to też należy mieć nadzieję, że wyniki finansowe zbliżającej się kampanji będą lepsze, bo bezpośredni cel jest już bliższy.

Dr. M. M.

Ku czci Wyspiańskiego
W DĄBROWIE.

Dzień ten obchodziły b. uroczyście szkoły. W kościele zgromadziły się szkoły średnie i delegacje szkół powsz. Modły za duszę Wieszcza odprawił ks. szambelan Mazurkiewicz. Po modłach żałobnych udała się młodzież do szkół, gdzie odbyły się poranki.

Uczniowie państwowego gimnazjum męskiego urządzili akademję ku czci Wyspiańskiego, w świetlicy szkolnej przybranej kwiatami z portretem twórcy „Wesela" zgromadziła się uczniowie i ciało pedagogiczne. Akademję zagaił prof. dr. Augustyński, zachęcając młodzież do zaznajomienia się z twórczością najwybitniejszego polskiego poety dramatycznego.

Ładny referat, pełen czci dla Wieszcza wygłosił p. Jerzy Hardt, który zobrazował całe życie Wyspiańskiego, jego twórczości, jako poety i malarza. Ślicznie wypowiedział „Testament Wyspiańskiego p. Makarczyński z klasy czwartej. Chór pod dyrekcją p. prof. Jabłońskiego odśpiewał „Warszawiankę" i „Zdobyłem se pawich piór" z „Wesela". P. Kaziród mówił o sztuce malarskiej Wyspiańskiego. Popisy muzyczne orkiestry i p. Parysa zakończyły uroczystość. Należy nadmienić, że odbywają się ostatnie próby „Wesela" pod reżyserją prof. Bujaka i prof. Augustyńskiego. Dramat ten wystawią uczniowie państw. gimn. męskiego przy współudziale uczennic szkoły handlowej.

Popierajcie L. O. P. P.

Dobra sala w „Ognisku",
ale możnaby i w „Kuźnicy".

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Na posiedzeniu komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie, prezes p. prezydent Madeyski, chcąc widocznie usprawiedliwić bezczynność komitetu w zakresie pomocy kulturalno-oświatowej bezrobotnym, oznajmił, iż pragnąc zdobyć potrzebny na ten cel lokal, zwrócono się o wydzierżawienie sali w „Ognisku", lecz zarząd postawił tak wygórowane żądania, iż musiano z projektu zrezygnować.

Prawdopodobnie dla nadania swemu twierdzeniu większego znaczenia, p. prezes wymienił dwa nazwiska osób, z których winy komitet nie mógł sali otrzymać.

Szkoda, iż w imię bezstronności mówca nie wyjaśnił, iż „Ognisko", jako siedziba kilku organizacyj, jest placówką społeczną i zarząd musi dbać o to, aby placówki tej nie narażać na szwank i poważne, a zbędne straty. Komitet pomocy bezrobotnym wie dobrze, co się działo podczas kilku przedstawień kinowych dla bezrobotnych i jakie były wydatki skutkiem poniszczenia sprzętów, tymczasem salę „Ogniska" chciano otrzymać na stałą akcję „kulturalno - oświatową" bez gwarancji, że poczynione w związku z tem straty będą wyrównane.

A zresztą, czy w Dąbrowie jest tylko sala w „Ognisku"? Wszak istnieje również „Kuźnica", gdzie salka rzadko kiedy jest zajęta i gdzie niewątpliwie oddanoby ją komitetowi na dogodnych warunkach, a może nawet zupełnie darmo.

Dlatego też pretensje p. Madeyskiego były niesłuszne i ujęte w formę nieodpowiednią, na co przy wystąpieniach publicznych należy zwracać uwagę.

S. M.

Na fundusz im. Zwirki
I INŻ. WIGURY.

Komitet fundacji im. por. Żwirki i inż Wigury w Dąbrowie w myśl postanowienia ogólnego zebrania rozesłał do wszystkich organizacyj i stowarzyszeń, znajdujących się na terenie miasta, listy ofiar i zwraca się do mieszkańców Dąbrowy z gorącą prośbą złożenia owych ofiar na rzecz komitetu.

Przypominamy, że zebrane fundusze będą zużyte na następujące cele: 1) ufundowanie kapitału, którego odsetki pobierać będzie wdowa po ś. p. por. Żwirce, celem zapewnienia wychowania i wykształcenia pozostałego syna; 2) ufundowanie stałej nagrody im. por. Żwirki i inż. Wigury dla zwycięzcy - pilota w dorocznych krajowych zawodach lotniczych; 3) budowa samolotów polskich na zawody międzynarodowe w 1934 r.; 4) wreszcie wrazie trwania komitetu poza 1934 r., do celów kostrukcji nowych płatowców, motorów i do rozwoju lotnictwa sportowego.

W sprawie uposażeń
PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Jeden z wojewodów zwrócił się do Ministerstwa spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, czy związek komunalny, przyjmując pracownika, powinien uwzględnić lata jego służby w związku komunalnym, czy też zaliczyć nowoprzyjętego do pierwszego szczebla danej grupy uposażeniowej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że na podstawie obowiązujących przepisów nowoprzyjęty pracownik powinien być zaliczony do I szczebla przysługującej mu grupy uposażeniowej, bez względu na to czy pracował uprzednio w innym związku komunalnym i jaki tam posiadał szczebel.

Skrócenie okresu
WYPŁACANIA ZASIŁKÓW.

W ub. wtorek odbyło się nadzwyczajne zebranie Rady zarządzającej zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, na którem rozpatrywano projekt Ministerstwa opieki społecznej, dotyczący zniesienia określonych statutem świadczeń na wypadek bezrobocia.

Przedstawiciele zorganizowanych ubezpieczonych wystąpili z wnioskiem o odroczenie zebrania na krótki czas celem przedłożenia panu ministrowi memorjału, zapewniającego znacznie szybciej równowagę finansową działu bezrobocia, a umożliwiającego zarazem przedłużenie 6-miesięcznego okresu zasiłkowego, stosunkowo do długości okresu, przebytego w ubezpieczeniu.

Ponieważ wniosek ten nie znalazł większości, przystąpiono do rozpatrywania sprawy skreślenia odnośnego postanowienia statutu, przewidującego przedłużenie zapomóg o 3 miesiące, co w głosowaniu, mimo sprzeciwu przedstawicieli związków, zostało uchwalone.

Wynik głosowania przypisać należy składowi Rady, w której jako przedstawiciele ubezpieczonych zasiadają z nominacji osoby z ruchem zawodowych niezwiązane, podczas gdy delegaci związków nie posiadają prawa głosowania. Wobec tego postanowiono wysłać w najbliższych dniach do Ministerstwa opieki społecznej delegację, która ma przedstawić wnioski, zmierzające do nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w dziale bezrobocia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 CZWARTEK

Dziś Eligjusza
Jutro Bibjany
Wschód słońca 7 m. 22.
Zachód „ 15 m. 27.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Sierżant X.
PALACE: Z rozkazu księżniczki. — Krwawe noce marokańskie.
EDEN: Mata-Hari.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Miłość dońskiego kozaka.
ŚWIATOWID: Wolne dusze.

DĄBROWA
WANDA: 1) Biała trucizna, 2) Chata za wsią.
KOMETA: Zew północy i Wesoły porucznik.
ARS: Bomby nad Monte Carlo.

ZAWIERCIE
STELLA: C. K. Feldmarszałek.
ARLEKIN: Hrabina Paryża.

× **KONFISKATA K. Z.** Wczorajszy numer „Kurjera Zachodniego" został skonfiskowany za informacje o zajściach lwowskich i za fragmenty artykułu p.t. „Nastroje w łonie sanacji".

× **FAJF W „WARSZAWIANCE".** W nadchodzącą niedzielę między 5 a 7 wiecz. w „Warszawiance" w Sosnowcu odbędzie się na rzecz bezrobtnych five o clocke z muzyką koncertową pod dyr. p. Pastera. Wejście bezpłatne. Na fajfie nie będzie karoty. Ze względu na cel pożądany jest liczny udział doborowego towarzystwa.

Komitet.

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu wzrosły w ub. miesiącu w porównaniu z październikiem b.r. o 1.8 proc.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek 1 bm. na Saturnie — „MILJONY I MIŁOŚĆ", farsa w 3 aktach wiedeńskiego autora Pawła Franka. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w CKS.

W piątek dnia 2 bm. o godz. 8.15 wiecz. — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. dana będzie efektowna komedja węgierska pt. „PŁOMIENNA NOC". Żywa akcja, zabawne sytuacje, beztroski humor i szczery sentyment składają się na miłe i godne ujrzenia widowisko.

W sobotę dnia 3 bm. — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. — „HANDLARZE SŁAWY", sztuka w 3 odsłonach P. Nivoix i M. Pagnola. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul 3 Maja 8.

UROCZYSTE WIDOWISKO ku czci Stanisława Wyspiańskiego odbędzie się w teatrze miejskim w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 8.15 wiecz. Na program złożą się: przemówienie, fragmenty „WESELA" oraz „WARSZAWIANKA" w wykonaniu całego zespołu pod reżyserją R. Tańskiego. Bilety wcześniej nabywać można w wydz. szkolnym Magistratu, tel. 14-53, a w niedzielę od g. 11 do 1 i od godz. 3 popol. w kasie teatru.

W DĄBROWIE.

We wtorek dnia 6 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Kometa" zespół teatru sosnowieckiego odegra głośną sztukę w 3 odsłonach pt. „HANDLARZE SŁAWY".

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 1 grudnia — „Potasz i Perlmutter" godz. 20.
Sobota 3.12 — „Noc Listopadowa" dla szkół o godz. 15.30.
Sobota 3.12 — „Nina" o godz. 20.

× **W ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO.** Staraniem żeńskiej drużyny starszo - harcerskiej w Sosnowcu przy współudziale żeńskiej drużyny z Milowic odbyła się w ub. niedzielę w sali seminarjum męskiego akademja z racji powstania listopadowego. Drużyna składa podziękowanie za udzielenie sali gimnastycznej p. dyrektorowi Mazurowi, druhnie komendantce chorągwi, komendantce hufca, komendantowi chorągwi męskiej i wszystkim gościom, którzy tak licznie swą obecnością zaszczycili akademję.

Koncert
W NOWYM SIELCU.

Dnia 26 b.m. w lokalu akcji katolickiej ul. Chemiczna 12 (domy fabryczne C. G. Schöna) odbył się koncert. Salę szczelnie zapełnili miłośnicy muzyki i żywego słowa. Na estradzie ładnie udekorowanej kwieciem dali się słyszeć pp. Irena Lewińska, Jerzy Hermenson — śpiew; Edmund Sieja, Antoni Trynkowski i Antoni Brauner — skrzypce; Trojanówna, Wanda Mazurkiewiczówna — recytacje; chóry Tow. śpiew. „Ogniwo" w Sosnowcu, męskie i mieszane. Solistom akompanjowały wytrawnie, panie: Gajowa, Stefanja Frostowa i Kernstajnowa. Świetnych wykonawców darzono rzęsistemi, długo niemilknącemi oklaskami.

Pp. artystom - amatorom za umilenie publiczności wieczoru i przysporzenie tą drogą funduszu na otarcie niejednej łzy biednym, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Komitet Tygodnia miłosierdzia parafji Nowy Sielec w Sosnowcu.

Związek związkowi
ROBI KONKURENCJĘ.

Duże poruszenie wywołała w Zagłębiu przypadkowo ujawniona historja na tle handlu koncesjami. Otóż nie wiadomo na jakiej podstawie Związek legjonistów w Warszawie otrzymał koncesję na hurtownię tytoniową... w Będzinie.

Fakt ten byłby niewątpliwie przeszedł bez echa, gdyby nie nieświadomość czy też niezręczność dzierżawcy hurtowni, który na blankietach i pieczątce umieścił napis, iż hurtownia należy do Związku legjonistów w Będzinie. Z tego powodu powstał gwałt, wkrótce jednak sprawa się wyjaśniła i nastał spokój.

W całej tej sprawie najciekawsze jest to, iż niewątpliwie nie wszyscy członkowie miejscowych oddziałów Zw. legjonistów mają pracę i potrzebują pomocy, tymczasem na nasz teren, tak silnie dotknięty klęską bezrobocia, wkracza Związek warszawski, który otrzymaną koncesję wydzierżawia żydowi, choć nie ulega wątpliwości, iż tak rentowne przedsiębiorstwo chętnie wziąłby w dzierżawę każdy z miejscowych Związków legjonistów, dając zatrudnienie swym członkom.

Sądzić należy, iż oddziały Związku legjonistów w Zagłębiu zajmą się tą sprawą i nie pozwolą na to, aby ich kosztem zarabiały osoby prywatne, nie posiadające żadnych w tym kierunku uprawnień.

× **KONFERENCJA.** Dzisiaj odbędzie się w Inspektoracie pracy konferencja z udziałem przedstawicieli właścicieli nieruchomości Sosnowca i delegatów dozorców domowych, należących do związku P.P.S. C.K.W. w sprawie zawarcia nowej umowy.

× **POŚWIĘCENIE OŁTARZA ŚW. BARBARY.** 4 grudnia b.r., w podziemiach kopalni „Jowisz" nastąpi uroczystość poświęcenia nowozbudowanego ołtarza św. Barbary — Patronki górników. W dniu tym projektowane jest nabożeństwo w podziemiach kopalni, dokąd będą mogli zjeżdżać i członkowie rodzin górniczych. Wizerunek św. Barbary, umieszczony jest w kaplicy wykutej w węglu, a wykonany przez robotników, którzy pracowali bezinteresownie.

× **TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.** Pomiędzy 4—11 grudnia r.b. odbędzie się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Tydzień Polskiego Białego Krzyża. Dla przeprowadzenia akcji tej tworzy się Komitet, którego organizacyjne zebranie odbędzie się w dniu 1 grudnia r.b. o godzinie 19 w sali posiedzeń sejmiku będzińskiego. W czasie Tygodnia, a mianowicie w dniu 10 grudnia r.b. projektuje się zorganizowanie koncertu w sali Resursy w Dąbrowie Górniczej, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na rzecz P. B. K.

× **PRZEBIEG KONGRESU PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH.** Zwołany przez Związek zawodowy pracowników spółdzielczych zjazd odbył się 27 ub. m. w obecności około 150 uczestników. Zebranie zagaił p. Wiltosiński, przewodniczący oddziału będzińskiego Związku, poczem po wyborze prezydjum w składzie pp. Zajdowskiego, Wolskiego, Nowakówny, Machury, przystąpiono do obrad. Referat organizacyjny wygłosił sekretarz zarządu głównego p. Bagiński, który przedstawił ciężką sytuację pracowników. Kryzys odbijający się na gospodarce spółdzielni wpływa ujemnie na warunki pracy i płacy. Należy liczyć się z charakterem społecznym spółdzielni, działać w porozumieniu solidarnem z władzami nad sytuacją pracowników.

Po ożywionej dyskusji przyjęto wnioski, zalecające wszystkim pracownikom przystąpienie na członków Związku, jak również rezolucje protestujące przeciw powiększeniu ilości godzin otwarcia sklepu, co odbije się przedewszystkiem na położeniu pracowników sklepowych. Uchwalono również wnioski w sprawach zawodowych (umowy zbiorowe, ochrona prawna i t. p.) Następnie po referacie p. Kubicza w sprawach dokształcania zawodowego przyjęto wnioski, zalecające prowadzenie samokształcenia fachowego i ogólnego. Po omówieniu poza tem lokalnych spraw organizacyjnych, przewodniczący podziękowawszy zebranym za liczne przybycie i powagę obrad kongres o godzinie 17 zamknął.

Interes ludności
a magistrackie roboty drukarskie.

Na pokazie gospodarstwa domowego w Sosnowcu przy stoisku miejskiego urzędu zdrowia rozdawane są ulotki pt. „W interesie ludności Miejski Urząd Zdrowia w Sosnowcu ostrzega". Dalej następuje 13 rad z dziedziny higjeny odżywiania.

Na ulotce ujawniona jest firma drukarska, która wykonała ulotki, jest to mianowicie drukarnia „Zespołowa" w Będzinie.

W związku z tem jest rzeczą wskazaną udzielenie czternastej rady, ale już pod adresem Magistratu sosnowieckiego. Rada ta brzmiałaby mniej więcej, jak następuje: w interesie ludności leży, by zamówienia magistrackie były kierowane do miejscowych drukarni, które opłacają podatek miejski i dają pracę miejscowej ludności.

Już raz zwracaliśmy uwagę na to faworyzowanie zamiejscowych drukarni przez Magistrat sosnowiecki, podczas gdy i miejscowym drukarniom także się dobrze nie powodzi.

Równie słuszne wnosilibyśmy pretensje, gdyby Magistrat Będzina dawał zamówienia drukarniom sosnowieckim, wychodzimy bowiem z założenia, że miasto musi popierać przedewszystkiem tego, kto łoży na jego utrzymanie, a więc swego podatnika. Prywatna instytucja może dawać zarobek, komu jej się podoba, ale Magistrat obowiązany jest liczyć się z interesami przedsiębiorstw, znajdujących się na terenie miasta.

Sprawa, którą tu poruszamy, jest stosunkowo drobna, ale zasadnicza. Drukarnia „Zespołowa" w Będzinie jest niewątpliwie przedsiębiorstwem, które solidnie i tanio wykonuje roboty, ale, zdaje się nam, że w Sosnowcu jest nierównie więcej drukarni, które także tanio i także solidnie wykonają zamówienie magistrackie, mając zawsze tę wyższość nad drukarnią zamiejscową, że część swego zarobku w tej czy innej formie oddadzą z powrotem kasie miejskiej.

Zwracamy na to uwagę odpowiednich i odpowiedzialnych władz miejskich.

Zmiana nazwy
ale niezmienione ciężary.

P. wojewoda kielecki rozesłał do przewodniczących powiatowych komitetów pomocy bezrobotnym okólnik w sprawie utworzenia „Funduszu pomocy bezrobotnym", form organizacyjnych tej instytucji, wreszcie wyzyskania różnych źródeł dochodu na rzecz „Funduszu".

Zasadniczo uległa zmianie tylko nazwa komitetu, który dotychczas nosił nazwę „dla spraw bezrobocia", a obecnie będzie się nazywał „komitetem funduszu pomocy bezrobotnym".

W okólniku zaznaczono, iż przydzielone przez komitet naczelny fundusze „daleko" (jak podano w okólniku) nie wystarczą na zaspokojenie potrzeb i dlatego należy niezwłocznie przystąpić do zorganizowania akcji pomocy na miejscu, wciągając całe społeczeństwo do współpracy i ofiarności.

Otóż pomijając już wzgląd, iż wciąganie, nazwane w okólniku „używaniem", społeczeństwa do akcji pomocy może z uwagi na formy organizacyjne natrafić na pewne trudności, trzeba zauważyć, iż mimo oficjalnego stwierdzenia, że przydzielone przez komitet naczelny fundusze „daleko" nie wystarczą na zaspokojenie potrzeb, nie wskazano nowych sposobów lub źródeł dochodu, lecz wymienia się dotychczas stosowane środki.

A więc należy się zwrócić do przemysłowców i przedsiębiorstw handlowych, aby ofiarowali na rzecz bezrobotnych stały datek w wysokości minimum 0,25 proc. od list płacy urzędników i robotników.

Rzemieślnicy mają płacić 50 gr. od kart rzemieślniczych już posiadanych i 1 zł. od nowowydanych. Robotnikom należy zaproponować opodatkowanie się w wysokości jednej ósmej do jednej czwartej proc. od zarobków, a pracownikom umysłowym od jednej czwartej do 2 proc. Wolne zawody mają płacić 2 proc. wymiaru podatku dochodowego, a rolnictwo dobrowolne datki w naturze i gotówce. W stosunku do właścicieli nieruchomości proponuje się wprowadzenie dobrowolnego opodatkowania, w wysokości 50 proc. opłat, jakie ponoszą lokatorzy na rzecz bezrobotnych. Od uboju bydła opłata ma wynosić 10 proc. taksy weterynaryjnej, przy wydawaniu paszportów zagranicznych 10 zł. od każdego paszportu, a przy wydawaniu pozwoleń na broń po 5 zł. od każdej sztuki broni, 5 zł. od karty łowieckiej i 10 zł. od zarejestrowania terenu łowieckiego. Przy wykupywaniu świadectw przemysłowych ma wpłynąć 5 do 10 proc. od opłat brutto. Komunalne kasy oszczędności mają wprowadzić ofiary od dyskonta i prolongaty weksli w wysokości jednej czwartej proc. sumy.

Wreszcie należy wprowadzić jak najszersze stosowanie znaczków, oraz urządzać zbiórki uliczne, wszelkiego rodzaju imprezy dochodowe itp. źródła dochodu, jakie dadzą się zastosować na danym terenie.

Okólnik wspomina również, iż we wszystkich niemal powiatach niedomagała strona rachunkowa komitetów, czego należy dopilnować, jak również terminowego składania sprawozdań.

Jak widać z przytoczonych źródeł, mających przynieść dochód na pomoc dla bezrobotnych, większość z nich była już stosowana, a obecnie w związku ze zwiększającem się zubożeniem ogólnem nie należy się spodziewać wpływów większych, niż w okresie ubiegłym, zwłaszcza, iż na niektóre ze wskazanych źródeł absolutnie liczyć nie można, tymczasem potrzeby są większe, to też żałować trzeba, że zajęto się tylko zmianą nazwy komitetu, a nie pomyślano o istotnem zadaniu i wynalezieniu celowych źródeł dochodu na akcję pomocy.

Nieszczęśliwy wypadek
W ZĄBKOWICACH.

W ub. wtorek około godziny 10 wieczorem na stacji w Ząbkowicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pracownik kolejowy, 84-letni Kazimierz Ścibich, zamieszkały w Ząbkowicach.

Zatrudniony przy przetaczaniu wagonów, Ścibich wpadł w pewnej chwili pod wagony. Koła wagonów obcięły nieszczęśliwemu obie nogi.

Ścibicha w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **ODCZYTY O ELEKTRYCZNOŚCI,** organizowane przez polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika w Sosnofcu cieszą się powodzeniem. Dotąd odbyły się już 4 odczyty. Następne odbędą się 1 i 15 grudnia r.b. o w styczniu roku przyszłego w sali gimnazjum męskiego im. Staszica w Sosnowcu o godz. 7 wieczorem (punktualnie). W odczycie dzisiejszym mowa będzie o promieniach katodowych, o promieniach Röntgena i o własnościach radu. Doświadczenia fizyczne i obrazy świetlne dopełnią odczytu. Powtórzone też będą i bliżej objaśnione ważniejsze doświadczenia z poprzednich wykładów. Bilety w cenie od 49 do 25 gr. do nabycia będą przy wejściu na odczyt.

× **Z KOMITETU POMOCY BIEDNYM W CZELADZI.** Dziś, o godz. 6 wiecz. w magistracie czeladzkim odbędzie się posiedzenie komitetu pomocy biednym, oraz zaproszonych delegatów szeregu organizacyj społecznych, na którym omawiana będzie sprawa rozszerzenia pomocy, a w związku z tem znalezienia funduszów. Projektowane jest urządzenie zbiórki ulicznej.

× **TOGI, ŁAŃCUCHY, PIECZĘCIE.** Już dawno wydano rozporządzenie o zmianie stroju urzędowego dla adwokatów, a obecnie p. minister sprawiedliwości ustalił, jak wyglądać mają togi sędziów i prokuratorów. Najbardziej istotne zmiany dotyczą kolorów. A więc od 1 stycznia 1933 r. sędziowie będą mieli wypustki koloru fioletowego, a adwokaci czarnego. Dotychczas kolorem sędziowskim od 1918 r. był zielony, a fiolet należał do adwokatów, tylko prokuratorom pozostawiono ich kolor czerwony. Togi zarówno sędziów, jak prokuratorów i adwokatów będą kroju identycznego i będą uszyte z czarnej wełnianej materji, różniące się między sobą tylko kolorem wypustek na kołnierzach, rękawach i birecie. Ponadto dla sędziów wprowadzono łańcuchy, których używać będą przewodniczący kompletów sądzących podczas rozpraw, jak również sędziowie, orzekający w sprawach jednoosobowo. Łańcuchy te będą ze złota, ewentualnie z żółtego metalu, z zawieszonym u dołu srebrnym orłem, jako godłem państwowem. P. minister sprawiedliwości ustalił również wzory pieczęci dla organów samorządu adwokackiego.

Cudze koła

NA ICH POLU.

29-letni Michał i 19-letni Władysław bracia Strącałowie, mieszkańcy wsi Maloszyce (pow. Olkuski), zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za ciężkie uszkodzenie ciała. Strącałowie jadąc wozem koło pola sąsiada Ciapały, wjechali dwoma kołami na zasadzone kartofle. Ciapała nie pozwolił na to, wobec czego widły i motyki poszły w ruch. Anna Ciapała, broniąc męża, padła ofiarą złośliwych sąsiadów. Pobita ze złamaną ręką, zemdlała na miejscu walki. Oskarżeni tłumaczyli się, że zmuszeni byli bronić się przed napaścią Ciapałów, którzy pierwsi ich zaatakowali. Sąd skazał Michała Strącałę na 6 miesięcy więzienia. Wobec amnestji kara została mu darowana. Władysław Strącała został uniewinniony.

Po pijanemu

WPADŁ DO RZEKI.

Mieszkaniec Siemianowic (G. Śląsk) Alojzy Pieda przyjechał w ub. wtorek do Sosnowca, celem poczynienia pewnych zakupów.

Zamiast jednak zakupić potrzebne artykuły i jechać do domu, Pieda począł odwiedzać kolejno sosnowieckie restauracje. Po całodziennej wędrówce Pieda zaszedł do Sielca, gdzie się zupełnie „wykończył".

Około godziny 10 wieczorem Pieda doszedł do przekonania, że byłby już najwyższy czas, aby jechał do domu. To też, opuściwszy restaurację mocno podchmielony, udał się w kierunku dworca kolejowego. Przechodząc przez most na Przemszy, obok fabryki Hulczyńskiego, Pieda zatoczył się w pewnej chwili z takim zamachem, że wpadł do rzeki.

Zimna kąpiel otrzeźwiła zupełnie pijanego Ślązaka, to też począł głośno wzywać ratunku. Zaalarmowani krzykiem tonącego przechodnie, pośpieszyli mu na ratunek i wyciągnęli na brzeg.

Niedoszłego topielca przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie roztoczono nad nim troskliwą opiekę. Piedzie nie zagraża utrata życia.

× ROZPORZĄDZENIE O OBNIŻCE TAKSY APTEKARSKIEJ. Minister opieki społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie obniżki dotychczasowej taksy aptekarskiej. Na podstawie tego rozporządzenia, ceny lekarstw obniżone zostają o 15 proc., ceny zaś opakowań, etykiet i t. d. o 10 proc. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 grudnia b.r.

× TĘPIENIE SZCZURÓW W CZELADZI. W dniach 10 i 11 grudnia b.r. magistrat czeladzki ma przeprowadzić w mieście znowu masowe tępienie szczurów, jakimś nowym środkiem. Należy przypomnieć, że w ubiegłym roku, przeprowadzono w mieście podobną walkę ze szczurami, która kosztowała mieszkańców około 1500 zł. A jakie były rezultaty?.. Z całego miasta zgłoszono aż... 2 szczurze ofiary. Uśmiercenie jednego szczura kosztowało zatem aż 750 zł. Interes zrobił tylko fabrykant bezwartościowego preparatu, trudno bowiem przypuścić, żeby w Czeladzi nie było szczurów, które np. w okolicy rzeźni masowo spacerują po ulicy.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Onegdaj skradziono większą ilość żelaza z wagonu pociągu towarowego na przestrzeni Golonóg - Strzemieszyce. W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia złodziej został aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądowych. Jest nim znany złodziej zawodowy niejaki Edward Trepka.

× ŚMIERĆ WSKUTEK ZATRUCIA ALKOHOLEM. Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, podczas libacji w jednym z lokali przy ulicy Modrzejowskiej w Będzinie zmarł nagle, wznosząc toast, 54-letni Błażej Słonina, zamieszkały przy ulicy Modrzejowskiej 70 w Będzinie. Jak wykazały oględziny zwłok Słoniny przez lekarza, zmarł on wskutek zatrucia się alkoholem.

× CO KOMU SKRADZIONO? Ze sklepu Stefana Skrzypca w Sosnowcu (Sucha 40) skradziono w nocy większą ilość tytoniu, papierosów i różnych artykułów spożywczych, łącznej wartości 3900 złotych.

Z chlewa Franciszka Kocota w Strzemieszycach skradziono w nocy z ub. wtorku na środę 24 kury oraz uprząż, wartości 150 zł.

Mniej konserwatyzmu

w gospodarstwie domowem.

W związku z pokazem gospodarstwa domowego w Sosnowcu otrzymujemy następujące uwagi.

Warunki życia dzisiejszego zmuszają nas do coraz większej oszczędności. Niejedna sprzeczka małżeńska powstaje na odwieczny temat budżetu, obracając się wśród nieśmiertelnych argumentów: „Ja ci więcej na życie dać nie mogę!", „A ja nie mam już na czem oszczędzić!"

Spór ten jest tem trudniejszy do rozstrzygnięcia, że właściwie... obie strony mają rację. Ale muszę przyznać, że w większości wypadków większą rację mają panowie i władcy. Bo panie często są przy najlepszych chęciach zbyt konserwatywne. Zamało mamy inicjatywy.

Często też duże wysiłki zbiorowe w celu oszczędzania idą na marne. Zakłada się w nowych domach wspólne pralnie, które obliczone są na pewną ilość odbiorców, ale większość pań woli prać w domu, pomimo niehigjeniczności i przykrej woni mydlin, napełniającej całe mieszkanie.

Wystawy i pokazy racjonalnego gospodarstwa domowego wzbudzają mniejsze zainteresowanie, niżby się należało spodziewać. Tymczasem dużoby można na tem skorzystać.

W budżecie domowym ogromną rolę odgrywa paliwo. To też trzeba dobrze rozważyć, jaki rodzaj będzie w danem gospodarstwie najlepiej odpowiadał. Czy opłaci się rozpalać płytę jeżeli rodzina jest mała, czy gotować na gazie, czy na spirytusie. Rola tego ostatniego nie zawsze jest należycie oceniana. Trzeba wziąć pod uwagę, że spirytus bardzo staniał. Na wsi, gdzie do ugotowania szklanki herbaty rozpala się ogień pod blachą, maszynka spirytusowa jest wprost nieodzowna. W udoskonaleniu maszynek i kuchenek spirytusowych poszliśmy też wielkiemi krokami naprzód. Nie używamy dziś ani cuchnących i niebezpiecznych prymusów, ani prymitywnych i wywrotnych malutkich trójnożków: mamy dziś znacznie lepsze i udoskonalone. Tak np. możemy zrobić cały obiad dla 2-ch osób, złożony z befsztyków, kartofli, kompotu i czarnej kawy na maszynce spirytusowej — w ciągu 48 minut, przyczem zużywa się na to bardzo mało paliwa.

Spirytusowe żelazka, spirytusowe piecyki kąpielowe, zagrzewające w 20 minut 160 litrów wody, poddaje się też pod rozwagę gospodyń, zwłaszcza z prowincji.

We wszystkich dziedzinach należy od czasu do czasu poddawać rewizji dotychczasowe sposoby prowadzenia jakiejś pracy. A może przez ten czas coś się ulepszyło? Może lepiej będzie coś zmienić? Należy pomyśleć, skalkulować, zostawić jedno, odrzucić drugie, wreszcie, można czasami dojść do przekonania, że nic się nie da zmienić. Ale rewizja jest konieczna: prowadzi do postępu.

Starsza Pani.



ORYGINALNE WYŚCIGI.

Na ulicach Paryża odbył się wyścig kelnerów z tacami w ręku. Trudność polega na tem, że zwycięzca musi z nierozlaną zawartością naczyń przybiec pierwszy do mety.

Jak okradziono

akuszerkę ze Strzemieszyc.

Onegdaj wieczorem ktoś zapukał energicznie do mieszkania akuszerki Karoliny Szydleckiej w Strzemieszycach (Stacyjna 2). Na uprzejme odezwanie się akuszerki „proszę" do mieszkania wszedł jakiś nieznany osobnik i zwrócił się do p. Szydleckiej z prośbą, aby natychmiast udała się z nim do chorej jego żony.

Akuszerka zapakowała szybko do walizki niezbędne przyrządy i lekarstwa i, ubrawszy się, opuściła mieszkanie wraz z nieznajomym.

Gdy akuszerka wraz z nieznajomym przechodziła wzdłuż toru kolejowego, widocznego w kierunku Kazimierza, podszedł do nich jakiś osobnik i, wyrwawszy jej z ręki walizkę rzucił się do ucieczki. Za nieznajomym pobiegł również rzekomy mąż chorej kobiety, do której została wezwana akuszerka. W pierwszej chwili p. Szydlecka myślała że towarzyszący jej mężczyzna pobiegł za zuchwałym złodziejem. Gdy jednakże, po upływie dłuższego czasu nie wrócił, akuszerka zrozumiała, że padła ofiarą sprytnych złodziei.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

ZE SPORTU.

DELEGATURA TOURNING KLUBU W SOSNOWCU.

Z dniem 1 listopada rb. uruchomiona została Delegatura Polskiego Tourning Klubu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 2a, tel. 1-33. Biuro Tourning Klubu ma za zadanie: propagowanie turystyki, a w szczególności samochodowej i motocyklowej, urządzanie raidów, wycieczek i imprez sportowych i krajoznawczych, uzyskiwanie wszelkiego rodzaju ulg, udogodnień, porad, ubezpieczeń oraz zniżek w składach, hotelach, pensjonatach, restauracjach itp. dla swoich członków; wydawanie zniżek kolejowych; ponadto wydział tryptykowy P. T. K. wystawia tryptyki i carnets de passages en douanes, oraz inne potrzebne zaświadczenia i dokumenty samochodowe. P. T. K. dąży do zwerbowania jak największej liczby członków, zorganizowania współżycia towarzysko - sportowego i przyjmuje członków na podstawie minimalnych wkładek i wpisowego. Biuro Polskiego Tourning Klubu otwarte jest dla stron w dni powszednie od godz. 9 do 12 i 15 do 19, zaś w soboty w godzinach przedpołudniowych.

ZAWODY BOKSERSKIE W SOSNOWCU.

Jak już donosiliśmy, Policyjny klub sportowy w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano w Sosnowcu w sali kina „Palace" urządza zawody bokserskie z Amatorskim klubem bokserskim z Siemianowic. Drużyny wystąpią w następującym składzie: A. K. B. (Siemianowice): waga musza — Felber, w. kogucia — Wałc, w. piórkowa — Spallek, w. lekka — Nowak, w. średnia — Habrajski, w. półciężka — Melfeld. Policyjny klub sportowy: w. musza — Domański I, w. kogucia — Domański II, w. piórkowa — Kasiński, w. lekka — Rejdych, w. średnia — Przybyła, w. półciężka — Garstecki (PKS. Katowice).

Pozatem odbędą się ciekawe spotkania eliminacyjne między ŻTGS. Makabi (Sosnowiec) — Policyjny klub sportowy (Sosnowiec). W spotkaniu eliminacyjnem odbędą się walki: w. piórkowa — Topiol — Zając, w. półśrednia — Moszkowicz — Marchewka.

ZAWODY PING-PONGOWE.

Dzisiaj o godz. 6 popoł. zostaną rozegrane zawody ping-pongowe pomiędzy K. S. Anja (Sosnowiec) a S. M. P. (Nowy Sielec).

Nasz dział radjowy.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

W czwartek dnia 1.12 o godz. 20. nada rozgłośnia warszawska koncert muzyki lekkiej, złożony z ulbionych melodyj operetkowych, walców i utworów charakterystycznych. Orkiestrą dyryguje Stanisław Nawrot. Solistą będzie tenor Stanisław Narocz-Nowicki, który odśpiewa szereg sentymentalnych piosenek.

CHÓR DANA.

W piątek dnia 2 b.m. o godz. 17.00 przypomni się radjosłuchaczom bezpośrednio ulubiony przez wszystkich chór Dana. Program zawiera szereg nowych przebojowych piosenek z własnego repertuaru chóru.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 1 GRUDNIA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 Intermezzo muzyczne. — 12.30 Komunikat meteorologiczny. — 12.35 IX koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Komunikat gospodarczy i ceduła urzędowa giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.35 „Tydzień przedświąteczny" — wygł. p. Irena Szumlakowska. — 15.50 Intermezzo muzyczne. — 16.25 Kurs średni języka francuskiego. — 16.40 „Przyrost ludności w latach kryzysu" — wygł. prof. Adam Krzyżanowski. — 17.00 Muzyka lekka. — 18.00 Muzyka lekka. — 19.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty harcerskie. — 19.30 Feljeton literacki — „Nowa literatura w nowej Polsce" — dyskusja literacka III. Wyjaśnienie stanowisk. Djalog d-ra St. Adamczewskiego z dr. L. Pomirowskim. — 20.00 Muzyka lekka. — W przerwie wiadomości sportowe. — 21.50 Słuchowisko p. t. „Adwokat i róże" pg. Szaniawskiego. — 22.20 Muzyka taneczna. 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

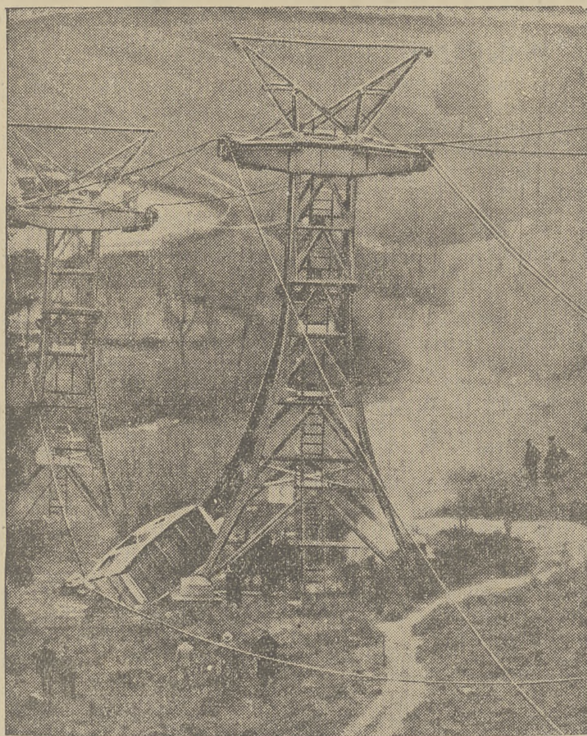
Kronika Zawiercia.

× **ZMIANY W PRZEMYŚLE.** Z dniem dzisiejszym opuścił stanowisko dyrektora administracyjnego fabryki szkła dawniej S. Reich i Ska w Zawierciu p. Kazimierz Krawczyk. Pracownicy z żalem żegnają p. Kazimierza Krawczyka, który w najcięższych czasach dla fabryki był rzecznikiem ich interesów. P. Krawczyk wraca na kierownicze stanowisko do swojej fabryki maszyn w Zawierciu. Opróżnione po p. Krawczyku miejsce w fabryce szkła obejmuje p. Wł. Miszewski, długoletni dyrektor fabryki porcelany „Trzmielów".

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej w Zawierciu składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie swemu patronowi ks. prefektowi Fr. Strugale, który nie szczędzi pracy i cennych rad dla Stowarzyszenia, p. Rowińskiej, która wyreżyserowała sztukę, odegraną w ub. niedzielę oraz wszystkim tym, którzy byli obecni na przedstawieniu.

× **POBICIE.** Władysława Skupińska, zamieszkała przy ulicy Hulczyńskiego 10 oskarżyła przed policją swych sąsiadów: Bronisławę Łukaszewską i Stanisława Polaka o pobicie jej. Policja prowadzi dochodzenie.

× **KRADZIEŻ W POCIĄGU.** Mieszkańcowi Zawiercia, Tusiewiczowi skradziono w pociągu między Myszkowem a Nieradą futro, wartości 500 zł. W skradzionem futrze znajdował się również weksel klientowski na 1000 zł. Po dokonaniu kradzieży złodziej wyskoczył z wagonu; podczas biegu pociągu i skrył się w lesie. Zarządzony przez policję pościg nie dał wyniku.



Koło Fryburga wydarzyła się katastrofa kolejki napowietrznej. Wagon spadł z 12-metrowej wysokości. Poniosło śmierć dwóch pasażerów i konduktor.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Możliwości eksportowe do Holandji.

Gospodarczy konflikt między Niemcami a Holandją na tle niemieckich ceł agrarnych wytworzył ostatnio możliwości eksportu polskiej konfekcji do Holandji. W sprawie tej odbył się ostatnio na terenie konsulatu polskiego w Amsterdamie szereg konferencyj z udziałem doradcy rządu holenderskiego dla spraw włókienniczych, p. Meyersem. Na konferencjach tych omawiano sprawę importu konfekcji, której jednym z głównych dostawców były w r. 1931 Niemcy. Obecnie wobec antagonizmu niemiecko-holenderskiego istnieją w Holandji tendencje do przedstawienia się w zakresie tego importu. Oczywiście, konfekcja polska bardziej niż dotychczas musiałaby być przystosowana do potrzeb rynku holenderskiego. W wyniku wspomnianych konferencyj, Min. przem. i handlu przeprowadza obecnie szczegółowe badania nad całokształtem tych spraw.

Subwencjonowanie eksportu węglowego w Anglji.

Angielski przemysł węglowy zajęty jest opracowaniem poprawek do ustawy węglowej z r. 1930. Zasadniczą ich treścią i celem jest subwencjonowanie wywozu drogą nałożenia specjalnych opłat na węgiel zbywany na rynku wewnętrzym. Projektuje się opłaty na 3 pensy od tony, co do wysokości subwencji informacje są bardzo szczupłe. Poprawki te były rozpatrywane już przez poszczególne zagłębia. Jednak rada naczelna (Central Council) powołana prez ustawę z r. 1930 do reprezentowania całości przemysłu, rozesłała je okręgom do powtórnego rozważania. Zaznaczyć bowiem należy, że niektóre okręgi występują przeciw subwencjom eksportu. inne znów łączą kwestję nałożenia opłat z uprzedzeniem uporządkowania rynku wewnętrznego, i to w kierunku ustalania cen loco u konsumenta, a nie miejsca wydobycia. by przez to wyeliminować wzajemną walkę konkurencyjną kopalń.

Ponieważ równocześnie wyłania się kwestja układów handlowych z krajami skandynawskiemi na podstawie preferencyjnej, czy też kompensacyjnej, prasa skandynawska wyraża obawy, że układy te przyczynią się do zwyżki cen węgla, gdyż konkurencja będzie ograniczona. Podchwytują to niektóre okręgi węglowe w Anglji. występujące ze subwencjowaniem eksportu i argumentacją, że subwencjonowanie to jest konieczne. by zabezpieczyć nadal tani węgiel krajom skandynawskim, a pozatem, by przez to przyczynić się do zbliżenia tych krajów do angielskiego organizmu gospodarczego.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 22 do 28 ub. m.: wołów 25, buhaji 84. krów 375, jałówek 89, świń 2487, cieląt 129, owiec 3, razem 3192 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 0,70 zł. do 1,42 zł.

PRZECIWKO ZBĘDNEMU POŚREDNICTWU. Ciekawą inicjatywę podjęło wileńskie Towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych, zawierając z cechem wędliniarzy i rzeźników w Wilnie układ, na mocy którego tamtejsi rzeźnicy zobowiązali się kupować inwentarz rzeźny tylko na spędach, organizowanych przez towarzystwa rolnicze. Jednocześnie cech wędliniarzy i rzeźników wileńskich zawarł umowę na dostawę mięsa i słoniny dla garnizonu wojskowego w Wilnie po cenach konkurencyjnych. Rezultaty tej inicjatywy okazały się wysoce dodatnie, gdyż ceny inwentarza rzeźnego poszły w górę i są wyższe od cen, oferowanych przez pośredników i jednocześnie, mimo zwyżki cen żywca, ceny mięsa i wędlin w Wilnie utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Jak nas informują z kół zainteresowanych, inicjatywa wileńska ma być rozszerzona również na terenie innych województw.

Z DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWYCH. Wyniki działalności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych Zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych w II-gim kwartale r.b. przedstawiają się następująco: liczba członków zmniejszyła się z 747.786 na 738.650. Równocześnie zmniejszył się stan funduszów udziałowych z 21.104 tys. zł. na 20.805 tys. zł., t. j. o 299 tys. zł. Fundusze zasobowy i specjalne wykazują wzrost z 11,991 tys. zł. do 12,769 tys. zł., natomiast zmniejszył się stan wkładów oszczędnościowych w porównaniu z końcem I-go kwartału r.b. o 1,438 tys. zł. Zadłużenie spółdzielni zmniejszyło się o 672 tys. zł. do sumy 61,623,0 tys. zł. Pozostałość udzielonych pożyczek również zmalała o 2,6 proc.

ULGI PODATKOWE Z POWODU KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH. Niektóre urzędy skarbowe wysunęły wątpliwości, czy należy stosować przepisy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 29 września 1923 r. o ulgach w podatkach gruntowych z powodu klęsk żywiołowych, w wypadkach gdy gospodarstwa rolne poniosły straty z powodu klęski rdzy zbożowej. W związku z tem Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, że klęskę rdzy zbożowej należy uważać za klęskę żywiołową i prośby rolników o ulgi podatkowe z tytułu szkód i strat spowodowanych klęską rdzy, rozpatrywać należy zgodnie z postanowieniami wymienionego rozporządzenia, zasięgając jednocześnie opinji komitetów finansowo-rolnych.

STAN PRZEMYSŁU I HANDLU PAPIERNICZEGO. Na podstawie źródeł statystycznych i przeprowadzonej analizy statystyki gospodarczej, która n.b. nie jest jeszcze dostatecznie zróżniczkowana. jako najświeższe daty przytoczyć możemy niektóre dane, dotyczące ilości sklepów materjałów piśmiennych i księgarni. których Rzeczpospolita w 1930 r. liczyła 4.900, zaś w r. 1929 — 4,700. Jak widzimy, wzrost tych przedsiębiorstw handlowych postąpił naprzód, chociaż Polska już w tych latach wstępowała w okres depresji gospodarczej. Suma obrotów, obliczona na podstawie podatku obrotowego, według informacyj „Przeglądu Papierniczego i Galanteryjnego", wydawanego w Poznaniu, wyniosła w 1929 r. — 248 miljonów zł. w sklepach materjałów piśmiennych i księgarniach, zaś w 1930 r. — 249 milj.

W SPRAWIE KONTYNGENTÓW GDAŃSKICH. W związku z nieścisłemi wiadomościami w sprawie towarów, sprowadzanych do Polski na poczet gdańskich kontyngentów, dowiadujemy się, że towary te nie są wolne od cła i podlegają opłatom celnym w pełnej wysokości. Towary zwolnione są jedynie od zakazów przywozu, dotyczących przeważnie towarów niemieckich. Nadużycia Gdańska w zakresie clenia towarów dotyczą innych dziedzin. Głównem źródłem tych nadużyć jest t. zw. bierny obrót uszlachetniający, uprawiany przez szereg firm gdańskich za wiedzą władz celnych w. m. Gdańska.

GIEŁDA WARSZAWSKA

30 listopada.

Dewizy: Gdańsk 173,60, Holandja 358,80 Londyn 28.12—28.15, Nowy Jork 8,927, Paryż 34,88, Szwajcarja 171,60, Włochy 45,30.

Obroty małe, tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91,75. Rubel złoty 4.59. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.40. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 53,38—53,75, odcinki po 500 dol. 54,00—54,25, 4 proc. poż. inwestycyjna 98.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50,70—50,75. 5 proc. konwersyjna 40,50.

Akcje: Bank Polski 87,50.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l 15.25—15,50, Żyto II standard 689 g-l 15.00—15.25. Pszenica jara czerwona, szklista 775 g-l 26,00—26,50. Pszenica jednolita 742 g-l 25,00—25.50, Pszenica zbierana 458 g-l 24,50—25,00. Owies jednolity 468 g-l 15.50—16,00. Owies zbierany 438 g-l 14,00—14,50, Jęczmień na kaszę 14,50—15,00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16,50—17,00, Gryka 16,00—17.00, Proso 18,00—19.00, Groch polny z workiem 23,00—25.00, Groch Wiktorja z workiem 25,0—30,00, Wyka 16,00—17,00, Peluszka 15.00—16,00, Łubin niebieski 8,00—8,50, Rzepak zimowy 47,00—49,00. Siemie lniane basis 9 proc. 38,00—40.00 Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100.00—120.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120,00—135.00, Koniczyna biała surowa 100,00—130,00, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 140.00—190,00. Ziemniaki jadalne 3,50—4.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50—40 proc. 43,00—48.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38,00—43.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25,00—27,00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20,00—21.50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20,00—21,50. Otręby pszenne szale 10,00—10,50, Otręby pszenne średnie 9.50—10,00, Otręby żytnie 9,00—9,50. Kuchy lniane 21.00—21.50, Kuchy rzepakowe 16,00—16,50.

Kronika Olkuska.

× **BÓJKA O TANCERKĘ.** W Dobrakowie na weselu Franciszka Witkowicza bawiono się doskonale do północy. Później wynikło jakieś nieporozumienie o tancerkę pomiędzy 24-letnim Stefanem Chmurakiem, mieszkańcem Jeziorowic, gm. Żarnowiec, a kilku kawalerami z Siadczy. Rozpoczęła się bójka na pięści i noże. W rezultacie Chmurak otrzymawszy oprócz innych obrażeń, silny cios nożem w płuco, legł na ziemi nieprzytomny. Stan jest b. ciężki i niema nadziei utrzymania go przy życiu. W związku z tem zaaresztowano mieszkańców Siadczy: Ludwika Kałametę, Bolesława Wagę i Stanisława Kamińskiego.

× **POŻAR.** Onegdaj pożar zniszczył dom drewniany Stanisława Szlachty w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. Oprócz tego spaliły się 2 palta, trochę bielizny i 40 zł. gotówką, schowane w komorze. Pożar wynikł z nieostrożności.

POCIESZYŁ GO.

— Panie doktorze, tak się lękam z powodu mej choroby, że często myślę o samobójstwie!

— Głupstwo, drogi panie! A od czegoż ja tu jestem?

Z CAŁEJ POLSKI

FABRYKI NA LICYTACJI.

Z powodu zalegania w sprawie odsetek i bieżących rat wobec Towarzystwa kredytowego, wystawionych będzie na licytację w najbliższym czasie kilkaset nieruchomości w Łodzi, mieszczących zakłady przemysłowe. W styczniu odbędzie się w Łodzi 48 licytacyj, w tem kilkanaście objektów fabrycznych.

GRYPA I ODRA W WARSZAWIE.

Oprócz grypy, na którą choruje w Warszawie kilkadziesiąt tysięcy osób, srozy się także silnie epidemja odry. W tej chwili jest w Warszawie chorych na odrę około 2.000 osób, wobec czego ulegnie zamknięciu szereg klas w szkołach średnich. Epidemja panuje silnie w dzielnicach uboższych.

AFERA ZNANEGO LEKARZA.

Warszawę zajmuje olbrzymia afera znanego lekarza-roentgenologa d-ra Stefanowskiego. Dr. Stefanowski w tajemniczy sposób roztrwonił nie tylko wszystkie swe zarobki, ale i kilkaset tysięcy zł., które pożyczał na procent od lichwiarzy. Równocześnie do urzędu śledczego zaczęły napływać rozmaite skargi przeciw niemu o afery, których dokonał. M. in. wpłynęła skarga firmy Blok-Brun, w której Stefanowski zakupił kilka maszyn do pisania, a następnie tego samego dnia sprzedał je za pół ceny, należności dotychczas nie uiścił. Również i inne firmy wniosły podobne skargi. Poza tem do urzędu śledczego wpłynęły jeszcze skargi o wyłudzanie pieniędzy. Oto dr. Stefanowski podejmował się ułatwić przyjęcia na wydział lekarski uniw. warszawskiego studentom żydom i pobierał od nich po kilkaset dolarów.

ŻEBRAK - ZŁODZIEJ FILANTROPEM.

W Wilnie aresztowano żebraka Dominika Łancewa, który trudnił się zawodowo kradzieżą. Łancew ostatnio okradł kilku zamożnych włościan. Okazało się, iż posiada on dobrze prosperujące gospodarstwo rolne i ma syna notarjuszem w Ameryce, od którego otrzymuje stałe zapomogi pieniężne. Kradzieże uprawiał Łancew od kilku lat, skradzionych rzeczy jednak nie sprzedawał, ani nie brał na własne potrzeby, lecz rozdawał je wśród biednej ludności. Aresztowanego skierowano do dyspozycji władz sądowych.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ GROŹNEGO BANDYTY.

Sąd okręgowy w Lublinie sądził w trybie doraźnym głośnego bandytę Różańskiego, oskarżonego o szereg napadów, oraz usiłowane zabójstwo posterunkowego P.P. Wójcika podczas pełnienia przez niego służby. Po ogłoszeniu wyroku Różański zemdlał i upadł na ziemię. Obecna na sali żona Różańskiego i dwaj jego małoletni synowie zaczęli spazmatycznie płakać. Wywołało to wstrząsające wrażenie na obecnych. Obrona odwołała się w drodze telegraficznej do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE.

Jedno z pism lwowskich donosi o zagadkowej sprawie, emocjonującej obecnie szerokie sfery towarzyskie Przemyśla. Przed 12 dniami wyjechał stamtąd do Lwowa em. pułkownik Stanisław Rożen, dyrektor Związku rolników celem załatwienia w tamtejszych bankach kilku spraw węglowych. Zabrał on ze sobą znaczniejszą gotówkę i weksle, które miał jeszcze podpisać marszałek powiatu, dr. Feliks Drużbacki, przebywający od dłuższego czasu na kuracji w sanatorjum Czerwonego Krzyża we Lwowie. Płk. Rożen odbył podróż do Lwowa w towarzystwie siostry, która z dworca lwowskiego odjechała tramwajem, podczas gdy płk. Rożen miał się udać do miasta dorożką. Od tej chwili zaginął wszelki ślad po nim. Mimo energicznych poszukiwań wdrożonych przez rodzinę, nie odszukano go.

Głód i zima
srożą się w Ameryce.

W ostatnich dniach zaskoczył różne stany Ameryki Północnej nagły znaczny spadek temperatury. W większości tych stanów zima coprawda już od kilku dni na dobre zagospodarowała się, nie było o niej jednak słychać dotąd w stanach środkowych. Od wczoraj wszakże nastąpił gwałtowny przewrót temperatury i w wielu miejscowościach spadł obfity śnieg.

W Nowym Jorku wczoraj termometr wskazywał 10 stopni poniżej zera, skutek był taki, że znaleziono dwóch bezdomnych bezrobotnych, którzy położywszy się spać, zaskoczeni przez mróz, nie obudzili się już.

Wogóle większa część ludności zwłaszcza bezrobotnych wskutek znacznego spadku temperatury odczuwa ogromnie dolegliwości zimy. Ogólna nędza teraz dopiero w całej rozciągłości daje się we znaki. Dziesiątki tysięcy ludzi ucieka na południe kraju. Tysiące b. uczestników wojennych zakwaterowanych w barakach poza obrębem miasta pozostało również wraz z rodzinami bez żadnej pomocy i środków do życia.

Akcja kół charytatywnych ostatnio wzmogła się, chociaż natrafia z różnych stron na liczne przeszkody. Wzrosła też w związku z tem akcja propagandowa czynników radykalnych, a nawet komunistów, którzy wyzyskując ogólną nędzę szerzą swe wywrotowe hasła.

Wobec znacznej ilości bezdomnych zabrakło już miejsc i kwater dla nich. Wszystkie pozostające do dyspozycji wolne pokoje, oraz przytułki są już przepełnione, tak, że obecnie zachodzi potrzeba zdobycia nowych celem uniknięcia katastrofy, wiele tysięcy bowiem musiałoby w przeciwnym wypadku pozostać bez dachu nad głową.

Ogromne śnieżyce dały się we znaki okrętom na pełnem morzu. Wiele z nich przybyło do swych portów ze znacznem opóźnieniem.

Niesamowita historja
z przed dwóch wieków.

W pamiętnikach lorda Finsbury, drukowanych w Century Review, opowiada lord, że ojciec jego był młodszym synem bardzo bogatej rodziny angielskiej, ale zgodnie ze zwyczajem i prawem angielskiem o starszeństwie, on, jako młodszy, był biedakiem i musiał pomyśleć o swojem utrzymaniu. Otrzymawszy staranne wychowanie, obyczajem większości młodszych synów wielkich rodów angielskich, wstąpił do wojska i został wysłany do Indji.

Działo się to na początku XVIII wieku; kraj był w nieustającem wrzeniu; trzeba było utrzymywać gęste posterunki wszędzie. Młody Finsbury, w stopniu porucznika, obejmował jeden z takich, wysuniętych wgłąb kraju, posterunków. Było to w Perdzabie.

Pewnego wieczoru wywiadowcy angielscy spotkali i sprowadzili na placówkę jakiegoś Hindusa, który twierdził, że szedł do oddalonej od tego miejsca świątyni, której kapłani specjalnie studjowali astrologję. Ponieważ człowiek ten nie budził większego podejrzenia (wszyscy Hindusi byli podejrzani w warunkach, w jakich wówczas żyli Anglicy w Indjach), więc porucznik Finsbury zdecydował się go zwolnić, ale nagle błysnęła mu nowa myśl i zawołał do Hindusa, że zwolni go natychmiast za horoskop.

Hindus, braman wysokiego rodu, zwrócił uwagę i porucznikowi Finsbury i jego towarzyszom, wesołym, młodym oficerom, że jest rzeczą wielce niebezpieczną przenikać gwałtem do świętych tajemnic. Ton mowy i uroczysty wygląd bramana zbiły z tropu dowcipkujących młodzieńców i wobec niebezpieczeństwa grożącego, wyrzekli się oni natychmiast horoskopów, ale Finsbury był nieustępliwy, i braman zgodził się postawić horoskop.

Otrzymawszy datę urodzenia porucznika, Hindus zasiadł nieruchomo i w myśl zrobił obliczenia, poczem, jakby ocknąwszy się ze snu głębokiego, rzekł głosem mocnym i stanowczym do przypatrujących się mu z uwagą i oczekujących niecierpliwie na wynik obliczeń — Anglików:

„Chciałeś wiedzieć, słuchaj! Jeszcze dziesięć obrotów słońca i trzy obroty księżyca, a zostaniesz nietylko bardzo bogatym człowiekiem, ale i wielkim panem. Doprowadzi cię do tego drabina z jedenastu zmarłych. Ale gdy upłyną jeszcze trzy obroty księżyca, jedwab spowoduje twą śmierć!... Tak mówią gwiazdy..."

Usłyszawszy tę przepowiednię, młody porucznik zaśmiał się wesoło, przypomniawszy sobie licznych swych starszych krewniaków, którzy mieli przed nim prawo do tytułów i posiadłości Finsburych. Bramana zwolnił i prędko zapomniał o całej sprawie, ale w krótkim czasie dowiedział się o śmierci głowy rodu, para Anglji, a potem co jakiś czas dochodziła go wiadomość o śmierci tego i owego z krewniaków tak, że w 10 lat i 3 miesiące wymarli wszyscy i Finsbury opuścił Indje, aby objąć tytuł i dziedzictwo po swych braciach.

Jednak spełnienie się pierwszej części przepowiedni napełniło go strachem, że spełnić się może i druga jej część; wobec tego kazał usunąć ze swego zamku wszystek jedwab; aliści wybuchły wielkie zaburzenia w Indjach i Finsbury wyruszył z powrotem do pułku. Tam, w trzy miesiące po otrzymaniu spadku został zaduszony szalem jedwabnym przez tugów, członków wstrętnej sekty dusicieli. Stało się więc tak, jak powiedziały gwiazdy ustami uczonego bramana.

RZECZY CIEKAWE

POŁĄCZENIE MORZA EGEJSKIEGO Z BAŁTYKIEM.

W artykule pt. „Pomost między Gdańskiem a Bałkanem", przynosi „Swinemünder Zeitung" korespondencję z Aten, o ostatnio odbytych tam kilku konferencjach dyplomatycznych między Bułgarją a Rumunją celem wykorzystania portu Saloniki. Projekt ten nie jest nowym „powstał on bowiem jeszcze w r. 1881, omawiano go gruntownie w latach 1909 i 1914. W chwili obecnej stał się on znów aktualnym. Według relacji korespondenta, również i Polska byłaby w tem zainteresowana, przez przeprowadzenie bowiem projektu powstałoby bezpośrednie połączenie między Gdynią, Gdańskiem a Salonikami. Polsce przyniosłaby ta nieprzerwana linja korzyść — tak twierdzi autor — strategiczną, gdyż połączenia kolejowe wzdłuż tej linji przechodzą przez tereny państw zaprzyjaźnionych, tak, że na wypadek wojny dowóz materjałów wojennych byłby zapewniony. Nadto ze względów gospodarczych, pisze dalej autor, byłaby ta linja kolejowa dla Polski ważną, gdyż w ten sposób udałoby się jej łatwiej znaleźć rynek zbytu dla swych towarów na Bałkanie.

1200 STRZAŁÓW NA MINUTĘ.

Kilku deputowanych w Paryżu projektuje wniesienie interpelacji w sprawie dostarczenia przez fabrykę karabinów maszynowych w St. Etienne tysięcy sztuk najnowszych karabinów Włochom, Bułgarji, Turcji, Rumunji, a nawet Rosji. Karabiny te mogą dać 1.200 strzałów na minutę, wtedy, kiedy lotnictwo francuskie używa dotąd karabinów, których szybkość strzałów dochodzi zaledwie do 800 na minutę. Polityczy francuscy uważają, że tego rodzaju zbrojenie państw małoj lub wcale niezaprzyjaźnionych z Francją, są szkodliwe dla interesów francuskich.

POTWORNY TRUCICIEL.

W Hamburgu zdemaskowano potwornego truciciela, właściciela wytwórni środków medycznych, dr. Hansa Enocha, który fałszował szczepionki oraz dokumenty i plomby urzędowe. W chwili wkroczenia policji do gabinetu, dr. Enoch, czując, że władze przyszły go aresztować, zastrzyknął sobie bakterję tężca, poczem bez przytomności padł na ziemię. Śledztwo wykazało, że Enoch sprzedawał na mięso konie, zakażone szczepionkami, jako mięso jadalne. Uchylał się on od kontroli produkcji swoich szczepionek, które w wielu wypadkach wywołały poważne choroby, a nawet śmierć pacjentów.

ZNOWU GAZ WOJENNY W NIEMCZECH.

W sali wykładowej zakładu fizycznego uniwersytetu w Halle w Niemczech wkrótce przed jednym z wykładów powstała panika. Okazało się, że z jednej butli z fosgenem zaczął ulatniać się morderczy gaz. Studenci zdołali na czas uciec z sali. Straż ogniowa w rynsztunku do walki przeciwgazowej zdołała uszczelnić butlę metalową z gazem. Instytut został zamknięty aż do chwili wyjaśnienia.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

1

ROZDZIAŁ I.

— Jadą prosto na nas.

Danka obejrzała się przez ramię. W dalekiej perspektywie lipowej alei widać było dwie sylwetki kłusujących jeźdźców. Jechali jeden za drugim, wysoką, wąską ścieżką dla pieszych, chociaż powinni byli skręcić w bok do Piorunowa.

Marysia przyśpieszyła kroku.

— Chodźmy prędzej. Gotowi pomyśleć, że się na nich oglądamy.

Ale jeźdźcy widząc to, zjechali po trawiastem zboczu na środek piaszczystej drogi, podobnej do wąwozu, i zrównali się z pannami.

— Panie z Zakliczyna? — zapytał jeden z nich, przystojny szatyn o ogorzałej twarzy, unosząc cyklistówki.

— Cha! Cha! Cha! — nie wytrzymała Marysia. — To pan nie wie? Zabłądził nieborak w obcym kraju — zwróciła się głośno do Danki. — Nikogo tu nie zna i musi pytać o drogę. Ojoj, bo umrę!

I śmiała się dalej tak serdecznie i wesoło, że trochę skonsternowani jeźdźcy zawtórowali jej jednogłośnie. Zato Danka cofnęła się z zakłopotaniem pod drzewo.

Młodzi ludzie zeskoczyli z koni. (Drugi, jasny blondyn, był w mundurze kapitana piechoty). Trzymając wierzchowce za cugle, weszli na ścieżkę i zaczęli się witać.

— Znamy się, czy się nie znamy? O, chytra kawalerjo! — chichotała Marysia. — Ja bo wiem, z kim mam do czynienia. Moja przyjaciółka także wie. Prawda, Danka? Zlustrowałyśmy pannów w ostatnią niedzielę na sumie. Udzieliłam jej wszelkich informacyj...

— Ależ, Marysiu — zaprotestowała Danka.

— My także byłyśmy pod obserwacją — ciągnęła z humorem Marysia. — Widziałam to. Chowałaś się za książkę do nabożeństwa, żeby nic było zgorszenia.

— Było, bo ja patrzyłem tylko na panią — roześmiał się oficer. — Aż mi proboszcz groził palcem.

— Pani pozwoli, że się przedstawię — zwrócił się szatyn do Danki. — Jestem Krzysztof Szarzyński.

— Jednem słowem nie obejdzie się bez ceremonji. — zawołała Marysia. — Niech i tak będzie. Ja dopełnię reszty. To jest moja przyjaciółka, panna Danuta Miedawska, warszawianka, ale z tego solidnego gatunku. Ja jestem Marja Borkówna, pogromczyni młodego pokolenia z Zakliczyna i okolicy. Danko, a tobie powtórzę głośno to, co już słyszałaś odemnie pocichu. Pan Krzysztof Szarzyński — pokazała palcem — właściciel Piorunowa, Chmurowa, Gradowa i t. d. i t. d., słynny koniarz, kobieciarz i gospodarz...

— Panno Marysiu — zaprotestował Szarzyński — niechże mnie pani tak nie kompromituje. Panna Danuta gotowa nabrać o mnie z miejsca fatalnego wyobrażenia.

— Właśnie o to idzie. Niech wie, to nie da sobie zawrócić w głowie — trzepała wesoło dziewczyna. — A to jest pan kapitan Jan Zgrzyt, kuzyn pana Krzysztofa, na wywczasach w Piorunowie, również okropny bałamut...

— Co mam robić, jak mnie bałamucą? — śmiał się oficer, nie odrywając oczu od rozbawionej Marysi.

— Trzymać się ostro — odrzuciła Marysia — tak jak ja.

Krzysztof znów zwrócił się do Danki, która powoli się rozkrochmalała. Była to ładna dziewczyna i ciemnokasztanowatych włosach, regularnych rysach i zgrabnej budowie, może tylko zbyt szczupła i blada, w tej chwili jednak lekko zarumieniona.

Zato Marysia nie była ładna. Mówiono o niej poprostu „miła warjatka", lecz brak ten nie przeszkadzał jej czarować mężczyzn wdziękiem i humorem. Była wysoka, ciemnowłosa i ciemnooka, miała uderzająco nieregularne rysy twarzy i wogóle ani jednego naprawdę ładnego szczegółu. Tyle tylko, że biło od niej zdrowiem i radością życia.

Wesoły flirt we czwórkę trwał już dłuższą chwilę, gdy Marysia spojrzała na zegarek i zawołała:

— O, do licha! Miałam być u proboszcza i spóźniłam się już dziesięć minut. Co sobie o mnie pomyślą. Pa, moi panowie, muszę uciekać.

D. c. n.

Bańki mydlane.

Fantastyczne pomysły sowieckie.

Na Rosję sowiecką spada jeden grom po drugim. Prasa sowiecka pisze o braku ziemniaków, pisze ostatnio o braku buraków cukrowych, w pismach komunistycznych czytać można o niedomaganiach aprowizacyjnych w miastach i na prowincji, ale dotychczas nikomu nie było wiadomem, że w laboratorjach sowieckich czynione są próby w kierunku zużytkowania.... baniek mydlanych. Do czynienia tych prób i doświadczeń przystąpiono z powodu dającego się odczuwać braku mydła. Sprawa wzmożenia produkcji mydła już od kilku lat nie przestaje być aktualna. Od czasu, kiedy przy kolektywizacji gospodarstw rolnych zmniejszyła się w Rosji sowieckiej ilość mydła, daje się odczuwać znacznie brak tłuszczu, nietylko do fabrykacji mydła ale i do użytku domowego, jako środka spożywczego. Niektóre sowieckie fabryki mydła postanowiły używać namiastki tłuszczu. Inżynier Tregubow doszedł do przekonania, że w produkcji mydła można zużytkować bańki mydlane. Chociaż brzmi to wielce fantastycznie jednak polega to na prawdzie i rozpisuje się o tem prasa sowiecka.

W jednym z ostatnich numerów „Wecziernaja Moskwa" zamieszczono wiadomość, że wspomniany inżynier, doszedł do wniosku, że zużytkowane mydło, które podczas prania zamienione zostało na tysiące baniek można wprowadzić znów w stan stały. Próby wykazały, że z wody mydlanej można wytworzyć nie mniej niż 90 proc. kwasów tłuszczowych. Woda mydlana bowiem zawiera nietylko tłuszcz z użytkowanego mydła,ale zarazem tłuszcz zmyty z pranych tkanin. Wszystkie te cząstki tłuszczu przedstawiają owych 90 proc. Dla osadzenia tego tłuszczu użyto chlorowego wapna. Próby czynione są nadal, a koła gospodarcze zajmują się kwestją, jak wynalazek ten zużytkować, aby zapobiec brakowi mydła, który tak bardzo daje się odczuwać. Zaznaczyć należy, że mydło, zwłaszcza mydło toaletowe uważane jest za przepych.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące zmiany:

dnia 3 września 1932 r.

RS. 114-318. Związek Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy. wyrokiem z dn. 19 sierpnia 1932 r. udzielił Związkowi Drobnych Kupców Chrześcijan „Spółdzielnia" z ogr. odp. w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy. Nadzorcą sądowym został zamianowany Zygmunt Kranze, zam. w Sosnowcu, ul. Jagiellońska Nr. 3 m. 56.

ZŁA DOLA KAWALERÓW.

Źle się dzieje kawalerom w niektórych krajach, np. w Indjach południowych młodzieńca, który nie myśli o żeniaczce traktują jak przestępcę, w poł. zaś Afryce u Kafrów niepoprawny kawaler zostaje pozbawiony prawa głosu w radzie wioskowej, w Meksyku znów kawalerom strzygą krótko włosy, aby się wyróżniali wśród ogółu mężczyzn.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Skromne wymagania". 7624

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka na przychodnie. — Sosnowiec, Bema 3 m. 6. 7612

POKOJOWA posiadająca dobre świadectwa poszukuje miejsca. Zgłoszenia — „Kurjer Zachodni" dla „Pokojowej". 7625

GOSPODYNI kucharka poszukuje miejsca u samotnej osoby. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Zaraz". 7626

DOBRA krawcowa przyjmie pracę w lepszych domach. Wiadomość Kurjer Zachodni. 7583

POSZUKIWANA nauczycielka niemieckiego do szkoły. Zgłoszenia Administracja w Sosnowcu pod „Zaraz". 7605

UBOCZNY ZAROBEK 300 zł. miesięcznie znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Gozakred, Wałowa 11, Lwów. 7405

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZEGAR REGULATOR bogato rzeźbiony, b. dobry wiszący i detektor kompletny, 2 pary słuchawek b. dobrych — sprzeda okazyjnie. Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 11, m. 1 — oficyna parterowa. 7466

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego. Będzin, Kołłątaja 36. 7618

OKAZJA ładnego i taniego kupna sypialka mosiężna. kasa żelazna, kredensy pojedyncze, bujaki, otomany, tapczany — Skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7. 7615

DO SPRZEDANIA: szafa garderoba, kredens i toaleta, orzechowe, oraz dwa łóżka, nocna szafka, szafa i bieliźniarka, dębowe. Sielecka 12. 7610

Z POWODU wyjazdu sprzedam zaraz za zł. 1200 zakład rowerów z urządzeniem i kilku rowerami. Wiadomość K. Z.

KAMIENIC, pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

PLAC 140 prętów przy kościele w Ząbkowicach do sprzedania. Wiadomość: Jan Nenuś — przy kościele. 7514

SPRZEDAM zaraz tanio fabrykę mechaniczną do wyrobu (gilz) tutek papierosowych, lub przyjmę spólnika. Wiadomość 1-go Maja 14 m. 16. 7595

OŻENKI

TRZYDZIESTOKILKOLETNIA panna inteligentna, religijna, pracowita, oszczędna, niedzisiejszych zasad, pragnie poznać kawalera lub wdowca na stanowisku rządowem — lub prywatnem. Zgłoszenia tylko poważne do Adm. K. Z. Sosnowiec. Piłsudskiego 4 pod „Ciche szczęście". 7581

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Sosnowiec, Miła 7 m. 9. 7590

W GMACHU Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a są do wynajęcia trzy lokale parterowe, nadające się na biura, pracownię, aptekę itp. Wiadomość Warszawska Nr. 22, lub na miejscu między godzina 15—16. 7616

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu niekrępujące wejście. Wiadomość: — telefon 8-51 do godz. 19-ej. 7613

POKÓJ umeblowany ładny. duży do odnajęcia w centrum. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 m. 4. parter. 7580

25 ZŁ. pokój umeblowany. swobodny, słoneczny. Wiadomość: Staropogońska 16, u dozorcy. 7603

ROZNE

MASAŻYSTA dypl. wykonuje masaż leczniczy. Łask. zgłoszenia do sklepu F. Molickiego Sosnowiec, wprost Dworca. 7614

FARBY, pokosty i przybory malarskie gwarantowanej jakości poleca Franciszek Piotranek Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15. Telefon 11-57. Ceny przystępne. o 7249

Fotografje 6 pocztówek retuszowanych złotych 4 — Foto - Stelmaszczyk. Sosnowiec - Pogoń. — Orla 4. 7253

ZGUBIONE DOKUMENTY

4 grosze za 1 wyraz

METRYKĘ urodzenia zgubiła Katarzyna Świątek. 7627

KONTRAMARKĘ wydaną przez Gw. H. Renard zgubił Stanisław Kańtoch 7627

KSIĄŻKĘ wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Jan Namysło. 7607

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Maciej Nawrot. 7606

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 22.

REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZYŻEWSKI